GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 45. Chicago, Illinois, Czwartek, 9-go Listopada, 1899 roku. **Rok 27.**

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE wartości jednego dolara wydają się z wszystkich książek, to jest: do Nabożeństwa, Religijnych, Naukowych, Powieściowych, Historycznych i t. p. Kto żąda książkę droższą niż dolara, resztę dopłaca. Tak samo wydaje się wszystkie obrazy na premie. Tak do książek jak i do obrazów wydawanych na premię, trzeba koniecznie dołączyć **10** centów na przesyłkę.

Nowi abonenci, przysyłający obecnie dwa dolary prenumeraty, otrzymywać będą "Gazetę Polską" od teraz do 1-go stycznia 1901 roku, a nadto otrzymają premię w książkach wartości jednego dolara.

Starzy abonenci, gdy przyślą przedpłatę na "Gaz. Pol." przed 15-tym Grudnia 1899, odbiorą oprócz premii Kalendarz Maryański na rok 1900 bezpłatnie za dołączeniem pięciu centów na przesyłkę.

"Gazeta Polska" na rok kosztuje $2.00 — na pół roku $1.25 — na trzy miesiące 75 centów.

"Gazeta Polska" dla Towarzystw Polskich, wysyłana na ręce sekretarza. kosztuje 50 centów na rok

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Francuzi ponieśli klęskę.

PARYZ, 2 listopada.—W ministeryum kolonii odebrano wiadomość, że oddział francuskich strzelców t. zw. senegalskich, liczący trzydzieści chłopa, został całkiem pobity przez wojsko słynnego afrykańskiego potentata Riboh, w pobliżu jeziora Tchad. O klęsce doniósł jeden z poranionych strzelców, który zdołał umknąć w czasie bitwy.

* * *

Kolej rosyjska w Persyi.

BERLIN, 2 listopada.—Z Petersburga donoszą, że rząd rosyjski uzyskał wreszcie pozwolenie na budowę kolei w granicach Persyi, i że budowa ta rozpoczętą zostanie skoro tylko inżynierowie porobią odpowiednie pomiary. Linia tej kolei pójdzie do Bushire albo do Baudar Abbas, a budową jej kierować ma inżynier M. Sachański. Pieniędzy dostarczą kapitaliści francuscy.

Przez pobudowanie tej kolei w państwie szacha, Rosya posunie się o krok dalej w swych marzeniach opanowania zatoki perskiej oraz oceanu Indyjskiego. Kolej rosyjska prowadząca od jeziora Kaspijskiego przez Teheran i Ispahou mieć będzie oczywiście wielkie znaczenie na sprawy polityczne w Persyi, a przy udziale Francuzów osłabia ona znacznie wpływy Anglików w Azyi.

* * *

Włoski okręt zaaresztowany.

FOLKENSTONE, Anglia, 3 listopada. — Włoska barka Bersagiere, płynąca z Hamburga do Pensacola, przytrzymaną została tutaj po długiej gonitwie, przez okręt angielski. Bersagliere zderzyć się miał z mniejszym okrętem angielskim, i po katastrofie popłynął dajej, nie dawszy żadnego ratunku tonącej za łodze.

* * *

O wyspy Mapia.

VANCOUVER, B. C., 3 listopada.—Z Australii nadchodzi wiadomość pocztowa, że brytyjski okręt wojenny "Borneo" odpłynął w pośpiechu z Saurabaya do Niemieckiej Nowej Gujany. W tymże samym prawie czasie niemiecki wojenny okręt Jaguao odpłynął do Karolin i Ladronów, aby tam zatknąć niemiecką chorągiew. Wyspy Mapia leżą nieopodal od niemieckiej Gujany i uważane były jako niderlandzkie Indye, chociaż i Hiszpania rościła kiedyś do nich pretensyę, uważając je jako należ - ce do archipelagu Karolińskiego.

* * *

Amerykańskie towary w Niemczech.

HAMBURG, 3 lis opada. —Według niedawno ogłoszonego sprawozdania ministerstwa handlu, wykazuje się, że import towarów ze Stanów Zjednoczonych przez ostatnie trzy lata prawie się podwoił do 1898 roku, i tak, gdy w r. 1895 do Niemiec sprowadzono z Ameryki towarów za 480,000,000 marek, to w r. 1898 wartość tych towarów wynosiła 870,000,000 marek.

Ten wielki wzrost zawdzięczać należy jedynie zwiększonemu popytowi na amerykańskie masło, łój, skóry, bawełnę, pszenicę, nasiona traw różnych i zboża, jak również i naftę. Natomiast ustaje prawie całkiem import koni amerykańskich, z powodu, że cena tychże poszła znacznie w górę.

* * *

Zaburzenia antysemickie w Czechach

MOSKWA, 3 listopada.—Donoszą tu z Pragi czeskiej, że w Czechach i Morawii lud katolicki przybrał groźną postawę wobec żydów, a to z powodu udowodnionego morderstwa rytualnego popełnionego w Polnie przez żyda na młodej chrześcijance. Ludność katolicka tak bardzo znienawidziła żydów, iż napada na wszystkie domy i składy żydowskie i niszczy je. Policya wobec tych zaburzeń okazała się bezsilną, musiano zawezwać wojsko.

* * *

Francya się przygotowuje.

PARYZ, 3 listopada.—W Paryżu wielkie zaniepokojenie wywołała wiadomość, że silna flota angielska gromadzi się przy Gibraltarze, aby, jak powiadają niektórzy, uderzyć na Francyę, pod pretekstem dawnej a nie załagodnionej kwestyi Madagaskaru. Za niepokojenie to powiększa zresztą i to, że Francya zdaje się przygotowywać do takiego ataku ze strony Anglii i dla tego we wszystkich nadbrzeżnych portach gromadzi wielką ilość amunicyi i oraz prowizyi. Te przygotowania prowadzone są nietylko w kraju, w tych dniach bowiem odpłynąć ma z Marsylii okręt naładowany amunicyą, przeznaczoną do portu Pjibouti w Chinach, a drugi niebawem odpłynąć ma do portów na Madagaskarze.

Ogólnie też tutaj przypuszczają, że zachowanie się Niemiec wobec Anglii jest rozmyślnie niby przyjazne, bo cesarz pragnie aby Anglia całe swoje siły do Transwaalu zwróciła, osłabiając w ten sposób wpływ swój w Europie, i że wtedy dopiero Niemcy z Francyą i Rosyą wystąpią zaczepnie przeciw brytyjskiemu olbrzymowi.

Sytuacyę tę zaostrzyło to też znacznie, zachowanie się rady miasta Paryża, która na ostatnim swym posiedzeniu przyjęła rezolucye, wyrażające sympatyę Boerom.

* * *

Wielka powódź we Francyi.

PARYZ, 6 listopada.—Z Nims, w departamencie Gord, i z Privos, w departamencie Ardeche, donoszą o wielkiej powodzi, która oba te departamenty nawiedziła. Drogi zostały pozalewane, poniszczone, mosty pozrywane, a w bardzo wielu miejscowościach powódź uniosła z sobą domy. Rzeka Rhone wzbiera szybko, a pod Ariquonem w departamencie Vancluse wylała już z brzegów.

* * *

Stany Zjednoczone, a Chiny.

LONDYN, 6 listopada.—Donoszą tu z Washingtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych zażądał pisemnego zapewnienia od Francyi, Niemiec i Anglii, że w Chinach i dla niego "drzwi są otwarte," albowiem ustne zapewnienie mu nie wystarcza.

Gdy zapewnienie takie nie nadejdzie, Stany Zjednoczone silnie obstawać będą przy traktacie, który im nadaje względem Chin takie same prawa jak i innym krajom i państwom.

* * *

Boerowie na wystawie w Paryżu.

PARYZ. 7 listopada.—Na wystawie przyszłorocznej jedną z głównych atrakcyj będzie niewątpliwie budynek Transwaalu. Urzędnicy transwaalscy, zajmujący się urządzeniem budynków oddziału na wystawie wszechświatowej, pracują nad wykończeniem tychże, jak gdyby żadnej wojny nie było.

* * *

Rządowe wojska w Colombii pobite.

KINGSTON, Jamaika.—Przed kilku dniami donosiły telegramy o wielkiem zwycięstwie wojska rządowego, odniesionem nad wojskiem powstańców, i o zniszczeniu floty tychże, teraz zaś nadchodzi zaprzeczenie tej wieści. W dniu 30-go zeszłego miesiąca w pobliżu miasta Barrauquilla wojska rządowe doznały ogromnej porażki, w bitwie bowiem tamże stoczonej straciły trzystu zabitych i stu poranionych, a nadto cały ich obóz wpadł w ręce powstańców.

* * *

Katastrofa w Antwerpii.

ANTWERPIA, 7 listopada.—Na lewem brzegu rzeki, załamał się pomost na barce służącej do przewożenia pociągów, w chwili gdy na takowy wjechało kilka wagonów. Wiele osób wpadło do wody i trzydzieści pięć znalazło śmierć w nurtach.

* * *

Rosya chce zabrać Herat.

PETERSBURG, 7 listopada.—Od dzisiaj przestało już być tajemnicą, jakie są zamiary Rosyi wobec stosunków azyatyckich, a wieści o chęci zagarnięcia Heratu, okazują się być prawdziwemi. Wiadomość ta o tyle tylko jest różną od poprzednich, że Rosya pierwszy atak uczynić ma nie na Herat, ale na Kashgar, a dopiero tu się wzmocniwszy, podbić będzie chciała pod swe panowanie dalszą część kraju.

W Londynie wiadomość ta wywołała popłoch nie mały, a świadomi podstępów Rosyi twierdzą, że ma ona zamiar zaatakować równocześnie oba powyższe miasta w Persyi. Przypuszczenia te zdają się być nie bez racyi, dzisiaj już bowiem w Tybecie, na który również Rosya się łakomi, znajduje się wcale silny oddział kozaków.

* * *

Rosya żąda wolnego przejazdu.

PARYZ, 7 listopada.—Rozeszła się tutaj wieść, że Rosya wystosowała formalne żądanie do rządu tureckiego, aby otworzono przesmyk Dardanelski dla wojennych okrętów rosyjskich. Wiadomość ta zdaje się potwierdzać poprzednią wersyę, iż Francya i Rosya przygotowują się do zajęcia Ceuty.

Japonia przeciw Rosyi.

YOKOHAMA, 7 listopada. — Wśród ludności japońskiej coraz to silniej zaczyna nurtować niezadowolenie z europejskiego sąsiada, Rosyi, zwłaszcza odkąd ta coraz bardziej rośnie w potęgę i wpływy w polityce na wschodzie. Niezadowolenie to poczęło się już od czasu retrocesyi półwyspu Liao Tung, a teraz, gdy kolej syberyjska jest już na ukończeniu, przeszło już w rodzaj strasznej nienawiści, która gotowa nie czekać zaczepki, ale sama uderzyć.

* * *

Rozpaczliwe położenie Anglii.

LONDYN, 7 listopada.—Mieszkańcy tutejsi, a zwłaszcza sfery rządzące, chociaż na pozór okazują spokój wobec nadchodzących wieści z południowej Afryki—niemniej jednak wielkie odczuwają przygnębienie, tem bardziej, że klęski, jakie ponosi wojsko angielskie, zadawane są przez naród słaby, nieliczny i dopiero niemal do życia się budzący. Gdy nadeszła wiadomość o klęsce zadanej wojsku angielskiemu pod Ladysmith, w klubach wojskowych zapanowała jakby panika, a generał White stał się odtąd przedmiotem szykan i wyzwisk. Krytykują go też wszyscy, krytykują jego plany wojenne, jego taktykę, choć trudno przewidzieć czy i nadzieja pokładana dotąd w Bullerze nie zawiedzie ich tak jak zawiodła pokładana w jenerale White.

Buller, jakkolwiek odznaczył się jako śmiały żołnierz, nie posiada atoli doświadczenia komenderującego a fakt, że dotąd pozostaje bezczynny w Cape Town, nie najlepiej też za nim przemawia.

Wszystko to oddziaływa strasznie przygnębiająco na rząd, bo wojska dużo nie ma, Boerowie zaś prą coraz bardziej naprzód i gotowi wyprzeć zupełnie z południowej Afryki dumnych synów Albionu.

Wojna Transwaalska.

BERLIN, 2 listopada.—Telegrafują tutaj z Transwaalu, że Ladysmith dostało się w ręce Boerów wraz z całą armią angielską, której wszakże większa część w bitwie wyginęła. Donoszą też, że miasto Kimberley wpadło w ręce Boerów, i że Cecil Rhodes dostał się do niewoli. W zatoce Delagoa poczęła grasować dżuma.

PIETEMARITZBURG, 3 listopada. — Wojska Boerów, liczące kilka tysięcy, wkroczyły do kraju Zulusów, aby podburzyć tychże do buntu przeciw Anglikom.

CAPE TOWN, 3 listopada. — Generał Sir Revers Buller pozostaje jeszcze w Cape Town, oczekując na wojska mające w tych dniach wylądować. W Cape Town ogłoszony zostanie stan wojenny, albowiem Holenderzy tamże zamieszkali zamierzają podnieść broń przeciw Anglikom.

LONDYN, 6 listopada.—Wiadomość z placu boju w południowej Afryce nadchodzą bardzo wolno, ponieważ w większości miejsc Boerowie poprzecinali druty telegraficzne, odcinając w ten sposób wojska angielskie od reszty świata. Jedyne wiadomości, jakie dochodzą, i którym można dać wiarę, są przychodzące drogą na Paryż i Berlin. Przedstawiają one położenie Anglików wcale w różowem świetle. Najświeższe wiadomości donoszą o poddaniu się załogi angielskiej w Mafeking i o wzięciu tegoż miasta przez Boerów.

LONDYN, 7 listopada.—Utrata tak ważnego punktu strategicznego jak Colenso, jest bez wątpienia dla Anglików klęską bardzo poważną. Ladysmith obecnie zupełnie zamknięte, a operacye wojenne dla generała White nader utrudnione.

W kołach wojskowych w Londynie pocieszają się nadzieją, że generał Joubert odstąpi od oblężenia pod Ladysmith i będzie zmuszony do wycofania swoich wojsk z Natalu, skoro angielski generał Redvers Buller zajmie Oranią. Nadzieja ta byłaby uzasadnioną, gdyby generał Buller mógł to uczynić zaraz; ponieważ atoli wody na rzekach są wezbrane i ponieważ Boerowie poprzecinali i utrudnili wszelką komunikacyę, przeto stać się to może dopiero za kilka tygodni, a ten czas Boerom zupełnie wystarczy, aby dziesięć razy ułatwić się z generałem White i z Ladysmith.

Z FILIPIN.

MANILA, 6go listopada.—Wczoraj wieczorem odpłynęła ztąd flota kanonierek i okrętów transportowych na północ, w kierunku Bagupan. Na czele wyprawy stoi generał Wheaton, który zabrał z sobą brygadę, złożoną z pułków 13 i 33, a ma on starać się pod osłoną armat wysadzić wojsko na ląd, na północnym brzegu wyspy Luzon i korzystając z kolei Dagupan Manila, odciąć odwrót powstańcom skoncentrowanym w Tarlac. Amerykanie nadciągają więc obecnie z trzech stron na to miasto, i jeżeli im się plany udadzą, jeżeli Filipińczycy zostaną pobici, powstanie ograniczać się będzie na nic nie znaczącej ruchawce podjazdowej.

Z Angeles nadchodzi wiadomość, iż dwa oddziały dywizyi generała McArthur zajęły Magalang. Każdy oddział stoczył bitwę. Pułkownik Smith położył trupem 11 powstańców, 128 otrzymało rany, a 50 dostało się do niewoli.

Pułkownik Smith nadciągnął z Angeles. Drugi oddział Amerykanów z Calulut stoczył bitwę, w której padło 49 powstańców, tyluż otrzymało rany, a 28 dostało się do niewoli.

MANILA, 7 listopada. — Dwie kolumny generała Mc Arthura zajęły wczoraj Magalang, 6 mil na Północ od Angeles, stoczono przytem bitwę bardzo krwawą. Oddział pułkownika Smith zabił jedenastu powstańców, 128 ranił, a 50 wziął do niewoli. Oddział majera O'Brien, położył trupem 49 powstańców, a 28 wziął do niewoli. Ilość rannych nie znana, ale musi być wielką. Po stronie amerykańskiej jest 11 rannych.

Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY JEST NASTĘPUJĄCYM.

	Kurs.	Portoryum
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka.	24 40/100	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	41 50/100	25
Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem.	52 85/100	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii.	18 53/100	15
Gulden do Holandyi.	41 ½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii.	27 32/100	25
Lira do Włoch.	18 63/100	25

W. DYNIEWICZ.

Do każdej posełki pieniędzy trzeba dołączyć 4 centy na revenue Stamp (podatek wojenny).

Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

Karty podróżne z Bremen lub Hamburga do Chicago wynoszą po $44.50.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Listopad.

9 C. Teodora m., Tryfona.
10 P. Jędrzeja z Awelinu.
11 S. Marcina b., Menny p.
12 N. Opieki NPM. 5 br. Polaków.
13 P. Dydaka, Stanisława K.
14 W. Marcina b, Laurentego.
15 Śr. Leopolda w., Gertrudy.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— Nowa opera polska. Z Wilna donoszą, że operę stworzył p. Wojciech Gawroński, ceniony wirtuoz i jeden z laureatów zeszłorocznego konkursu im. Paderewskiego. Opera (tytuł jej "Marya"), osnuta jest na tle wspaniałego utworu Malczewskiego, a znalazła librecistę w osobie p. Ant. Millera. Słyszano już operę interpelowaną przez utalentowanego artystę na fortepianie. Składać się ma ona z trzech aktów (z tych ostatni w dwóch częściach). Pp. Noskowski i Paderewski bardzo żywo są nią zainteresowani.

Szkoła handlowa w Warszawie. Rosyjski minister skarbu zezwolił na zmianę art. 19 statutu szkoły handlowej E. A. Ronthalera w Warszawie. Uczniowie, kończący tę szkołę, otrzymywać będą miano osobistych obywateli honorowych (o ile nie należą do wyższego stanu), kończący zaś szkołę z odznaczeniem, tytuł "kandydata komercyi." Wybitniejsi uczniowie otrzymywać będą medale złote i srebrne.

Okrutnicy. W Poczajowie, w powiecie Krzemienieckim, jak donosi gazeta "Wołyń", wykryto przypadkowo ohydne i nieludzkie przestępstwo, jakiego dopuścili się na dzieciach żebracy, zwani przez lud "didami." Pewna włościanka, wychodząc z miejscowej cerkwi (dawnego kościoła Bazylianów unickich), spostrzegła siedzącą pomiędzy dwoma żebrakami sześcioletnią ślepą dziewczynkę. Nieszczęśliwe dziecko było bardzo wynędzniałe, więc włościanka uczuła dla niego litość i udzielając dziewczynce jałmużny, poleciła jej pomodlić się za siebie. Dziewczynka rzuciła się ku włościance z płaczem, i poznawszy ją po głosie zawołała: "mamo, mamo, weź mię do siebie!" Zdumiona kobieta, przyjrzawszy się uważnie dziecku, poznała w kalece swoją córkę. Żebracy zmieszali się niezwykle i poczęli utrzymywać, iż dziewczynka jest córką jednego z nich, lecz przy dochodzeniu okazało się, iż dziewczątko porwane zostało rzeczywiście z domu matki, wiosną br. Dziecko opowiedziało, iż "didy" uprowadzili ją wraz z dwojgiem innych dziewcząt do lasu pod Poczajowem, gdzie w piwnicy wypalili im wszystkim oczy. Pozostałe dwie dziewczynki zmarły po wypaleniu im oczów, a odnaleziona przez matkę oślepiona dziewczyna zbierała jałmużnę dla okrutnych swych oprawców, którzy głodzili ją i bili nielitościwie.

Warszawa. Powieściopisarz p. Artur Gruszecki, wkrótce udaje się do Parany, w Ameryce Południowej, celem bliższego zbadania bytu i życia tamtejszych kolonistów polskich. P. Gruszecki wyjeżdża jako delegat redakcyi "Tygodnika ilustrowanego", do którego ma dostarczyć opisów i ilustracyj.

Warszawa. Profesor Delbruck odbył dłuższą podróż po Królestwie Polskiem i tak opisuje swoje wrażenia: "Zadziwiającym jest rozwój Warszawy, miasto to liczy dziś z przedmieściami przeszło 800,000 mieszkańców. Warszawa stała się pierwszorzędnem ogniskiem przemysłu i handlu. Lecz nie tylko Warszawa tak się rozwinęła, ale także całe Król. Polskie tak się rozwija i staje się krajem wybitnie przemysłowym. Ludność Królestwa Polskiego jeszcze więcej się pomnożyła, niż w państwie niemieckiem. Na obszarach należących dziś do cesarstwa niemieckiego, mieszkało w 1815 roku około 25 i pół miliona ludności, dziś jest 55 milionów, a więc ludność wzrosła od tego czasu o więcej, niż połowę.

W Królestwie Polskiem było zaś w roku 1815 około 3 miliony ludności — dziś liczą 9 i pół miliona, a więc liczba ludności się potroiła.

Królestwo Polskie jest gęściej osiedlone niż Francya; na kilometrze kwadratowym 74 ludzi mieszka, we Francyi tylko 72, w Niemczech 100.

Oprócz Warszawy jest jeszcze Łódź, miasto fabryczne liczące blisko 400,000 mieszkańców; a wzdłuż kolei warszawsko-wiedeńskiej, na pograniczu Górnego Szlązka, gdzie są kopalnie węgla, jest fabryka przy fabryce.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

— W Poznaniu obradował przez trzy dni Sejmik związku spółek zarobkowych, instytucyj finansowych, świetnie prosperujących w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, a pozostających pod patronatem posła ks. Wawrzyniaka. Zebrało się 104 delegatów, reprezentujących 65 spółek. Sprawozdanie patronatu stwierdziło pomyślny bieg interesów w spółkach, które w roku ubiegłym udzieliły 4 do 9 prc. dywidendy. W toku obrad poruszono wiele bardzo ważnych spraw, a mianowicie zakładanie spółek niepożyczkowych, fachowych, jak kupieckie, mleczarskie i t. p. Delegat ks. Bolt przedstawił, jako przykład, obraz rozwoju spółki "Kupiec", założonej przez Polaków w Prusach, wsi w Prusach zachodnich. Spółka, założona w r. 1898, już teraz wykazuje świetne rezultaty, ma 3 filje w sąsiednich miastach, nabyła dla nich własne domy, dała 10 prc. dywidendy i 15,000 marek odłożyła do funduszu rezerwowego.

Krotoszyn. Nauczyciela Kaesera, którego izba karna skazała na 15 dni więzienia i 500 marek kary, oskarżył gospodarz Dąbrowski z Borownic. Kaeser w roku 1896 ściągnął z ławy szkolnej córkę Dąbrowskiego i pchnął ją w plecy tak, że dziewczę padło i stłukło sobie mocno kolana. W grudniu 1897 roku bił Kaeser dziewczę pięściami po głowie, a nadto pchnął ją kilka razy na ławkę oraz targał za włosy, skutkiem czego dziewczynka ciężko chorowała. Z innemi dziećmi, jak wykazano na sądzie, postępował Kaeser "nieco łagodniej." Świadków występowało w procesie 56, przeważnie dzieci szkolne i czterech rzeczoznawców.

Przymus sumienia. Czytamy w "Dzien. Pozn.": Pewien obywatel Polak, który po dłuższym pobycie w głębi Niemiec wrócił do kraju i osiadł w Poznaniu, oddał syna swego do tutejszej szkoły obywatelskiej. Jakież było jego zdumienie, gdy rektor tej szkoły, p. Schwochow, zapisał chłopca w książce i na karcie meldunkowej jako Niemca katolika, literami dk. (deutsch-katolisch). Na nic protesty ojca, że syn jego jest Polakiem, rektor zastawił się rozporządzeniem rejencyjnem, przepisującem, że dzieci przychodzące do szkół w Księstwie ze stron niemieckich lub ze szkół, w których nie udzielają nauki religii w języku polskim, mają być uważane za Niemców i przydzielone do niemieckiego oddziału nauki religii. Przez to tracą te dzieci także prawo do korzystania z nauki polskiego czytania i pisania na średnim stopniu szkół elementarnych.

Stangen kolonizacyjny. "Dziennik Poznański" donosi: Niejaki p. Wilhelm Detring, mąż zaufania komisyi kolonizacyjnej, ogłasza w powiatowym orędowniku Ibbenbühren w Westfalii, że jak Stangen na wszystkie strony świata, on z Westfalii urządza wycieczkę do dóbr kolonizacyjnych na Wschodzie dla amatorów na parcele kolonizacyjne. Bilety jazdy daje po zniżonej cenie, rzeczywiści nabywcy ziemi otrzymają zwrot kosztów podróży, a pobyt i przyjęcie na dobrach kolonizacyjnych będą bezpłatne. Interesenci zgłosić się mają do p. Detringa. Cóż to za łamane sztuki wyprawiać muszą ci panowie, żeby uzyskać kolonistów! W domu ich mają pod dostatkiem między włościaństwem polskiem, a oni muszą sobie wyprawiać bezpłatne kosztem ogółu pikniki na przynęcanie ludzi. Trochę to już czuć hasłem: "panem et circenses!"

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Grudziądz. Księgarzowi P. z Nowejcerkwi, który na odpustach sprzedawał rozmaite książki, zakazano sprzedawania trzech książek i to z tego powodu, że w tych książkach znajdowały się trzy pieśni, które przypominały dawniejsze Królestwo Polskie. P. P. odwołał się do wydziału obwodowego, a gdy tenże zakaz potwierdził, poszedł do najwyższej instancyi, do najwyższego sądu administracyjnego. I otóż ten najwyższy sąd zniósł zakaz i orzekł, że w pieśniach owych nie znajduje się nic gorszącego.

"Pielgrzym" pelpliński w nr. 103 przestrzegał czytelników przed braniem udziału w uroczystościach, urządzanych przez związki wojackie, z okazyi takiej uroczystości w Prusach. Z powodu tego artykułu wytoczono "Pielgrzymowi" proces, a redaktora jego p. Michałowskiego przesłuchiwał sędzia śledczy w Tczewie.

Przed dziewięciu jeszcze laty skazano nieszczęśliwego człowieka, nazwiskiem Michalskiego, na śmierć i wyrok wykonano, mimo to, że prócz poszlaków nie było żadnych dowodów. Stało się to w niemieckiem mieście Dortmundzie. Aż oto w tym roku zgłosiła się pewna niewiasta do sądu, która zeznała, że morderstwo, za które ścięto Michalskiego, popełnił własny jej mąż. Tak też było rzeczywiście. Lecz któż dzisiaj wróci życie nieszczęśliwemu człowiekowi? Gazety pruskie, które tak gorliwie broniły Dreyfussa, przemilczały o tej strasznej pomyłce sądów pruskich, a uczyniły to dlatego, że niesprawiedliwie ścięty był Polakiem. Zapamiętałość pruska nie zna zaprawdę granicy.

SZLĄZK.

— Strach przed biustem Mickiewicza. Towarz. św. Alojzego w Bytomiu urządziło w sam Nowy Rok, 1 stycznia, uroczystość Mickiewiczowską. Na stole stał biust Mickiewicza. Gdy go ujrzał sierżant policyjny Kudelko, zażądał usunięcia biustu, ponieważ był tego zdania, że chodzi tu o szerzenie polskości. To się też stało. Gdy jednak później prezes zebrania p. Nowak miał mieć wykład o Mickiewiczu, kazał biust przynieść i postawił go na stół, ponieważ biust był mu potrzebny do jego wykładu. Urzędnik policyjny Kudelko rozwiązał z tego powodu zebranie. Prezes Towarzystwa wysłał przeciwko temu zażalenie, uzasadniając je tem, że urzędnik nie miał prawa rozwiązać zebrania, ponieważ chodziło tutaj tylko o uczczenie największego poety polskiego. Sprawa szła ze sądu do sądu, aż wreszcie władza odnośna odparła, że towarzystwo pielęgnuje polskość, czego dowodzi już skład zarządu. W zarządzie pracują tylko Polacy, a księża zupełnie od towarzystwa się odsunęli. Zarząd nie zadowolił się tą odpowiedzią i udał się do wydziału obwodowego w Opolu, ale wydział ten, jak się dowiadujemy z gazet niemieckich, zawyrokował na niekorzyść Towarzystwa.

Łazy na Szlązku. Katolicki proboszcz parafii orłowskiej (powiat frysztacki w Szlązku austryackim), ks. Pospiszyl, Czech, odmówił powtórnie stanowczo poświęcenia nowej szkoły polskiej w naszej gminie, a to niby z tej przyczyny, że do tej szkoły także i dzieci ewangielickie uczęszczać będą. Jesteśmy jednakowoż najmocniej przekonani, że rzekoma przyczyna była tylko płaszczykiem do pokrycia właściwej intrygi ks. proboszcza, który nie miał odwagi otwarcie powiedzieć, iż nie chce szkoły poświęcać, ponieważ jest polska. To nowy dowód stosunków polsko-czeskich na Szlązku.

Raciborz. Sąd skazał 13-letnich szkolarzy Karola Taszkę z Brzezia na 2½ roku więzienia za napadanie dzieci i obrabowanie ich na publicznej drodze.

Gdyby szkoła uczyła wszystkiego po polsku, wtenczas by się takie zdziczenie nie zakradało do rodzin dobrych. Sam nauczyciel wystawił przed sądem rodzinie Taszki najlepsze świadectwo.

Tarnowskie Góry. Sąd tutejszy ogłasza, że dnia 15 marca 1898 górnik Łukasz Szczepiński ze Stolarzowic, z powodu wniosku stawionego przez spadkobierców, został ogłoszony sądownie za umarłego. Długo o nim nic nie było słychać. Po spadek zgłosili się: 1) siostra Albina Szczepińska z Starych Rept i 2) dzieci po zmarłej siostrze, która dwa razy wyszła za mąż i to piekarz Juliusz Mrzyk tu ztąd, kowal Augustyn Urbańczyk z Bytomia i żona górnika Antonina Flak, rodzona Urbańczyk ze Szarleja. Kto by jeszcze był uprawniony do spadku, niech się zgłosi najpóźniej do 1 lutego 1900 do sądu, inaczej sąd przyzna spadek wymienionym osobom.

Przy jednej z odleglejszych ulic Lipska, Lessingstrasse, nad brzegiem obulwarowanej rzeczki, na niewielkim placyku, stoi skromny pomnik z piaskowca w formie sarkofagu. Na wierzchu sarkofagu leżą insygnia władzy wojskowej, na nich poduszka z hełmem, na frontowej ścianie wyższej kondygnacyi sarkofagu — w środku napis: "Xięciu Józefowi Poniatowskiemu." Pomnik chyli się ku upadkowi i wymaga odnowienia.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

— Minister Kniaziołucki, nowy minister skarbu w Austryi, nosi nazwisko, którego wymawianie wprowadza snać w kłopot niesłowian austryackich, bo oto w tingeltanglach wiedeńskich cieszy się obecnie poważnem powodzeniem następujący kuplet okolicznościowy, śpiewany podług pism wiedeńskich co wieczór przez Volkssengaerów:

O Kniaziolucki!
Sobald ich deinen Namen seh',
Thut mir der Mund, die Zunge weh,
Die Zaehne werden gebrechlich.
Und dennoch rufe ich überall,
Der Name ist nicht Rauch, nicht Schall,
Ich liebe ihn — unaussprechlich.

Co znaczy: "O Kniaziołucki! Gdy wymawiam nazwisko twoje, bolą mnie usta, boli mnie język, łamią się zęby. A przecież wołam, To nazwisko nie jest dymem ani dźwiękiem, kocham je — niewymownie!"

Z Nowego Sącza donoszą: Tutejszy proboszcz ks. Wawrzycki nie chciał dopuścić dr. Lehmana, socyalisty, do funkcyi ojca chrzestnego. Dr. Lehman wniósł z tego powodu skargę o obrazę honoru; sąd jednak uniewinnił ks. Wawrzyckiego, a wyrok ten został zatwierdzony przez sąd obwodowy, który w dodatku skazał dr. Lehmana za wycieczkę przeciwko sądowi powiatowemu na grzywnę 10 złr.

W Winnikach przebił się kozikiem Stanisław Barowicz z Gańczar, pozostający w więzieniu śledczem w Winnikach, jako morderca grabarza z Czyszek i jego żony. Przed śmiercią, omal że nie uciekł z więzienia, wybiwszy otwór w murze, ale wczas spostrzeżono. Dwaj jego wspólnicy pozostają dalej w więzieniu śledczem.

Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżujący agent i kolektor, jest obecnie i kolektuje w stanie New York, a później w innych miejscach.

Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", "Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy mają opłacić za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jaką sobie wybierą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej" aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali.

W. RADOMSKI,
Agent i Kolektor.

Władysław Dyniewicz

Historya Stanów Zjednoczonych.

Obowiązkiem naszym jest poznać nie tylko dzieje naszej nieszczęśliwej Ojczyzny, ale i kraju, w którym znaleźliśmy przytułek i który stał się drugą naszą, przybraną Ojczyzną. Aby ułatwić poznanie dziejów Stanów Zjednoczonych opracowaliśmy od dawniejszych już lat historyę ich treściwie i doprowadziliśmy ją w ostatnich czasach aż do początku bieżącego roku. Po większych miastach, gdzie istnieją biblioteki publiczne, do których przystęp jest wolnym, powinni Rodacy się postarać u zarządu tychże bibliotek, aby Historya Stanów Zjednoczonych w polskim języku została zaprowadzoną chociaż w kilku tylko egzemplarzach. Istotnie uczyniono już tak w niektórych miastach. Zresztą istnieją biblioteki i biblioteczki polskie po innych mniejszych miastach i miasteczkach; i w tych powinna się znajdować Historya Stanów Zjednoczonych. — Niektórzy Rodzice życzą sobie, aby ich synowie później nie byli tylko prostymi robotnikami, farmerami, i w dalszym wieku dostali się na jakiś urząd. Starając się obecnie o urząd trzeba bezwyjątkowo prawie składać egzamin, a przy egzaminach prawie zawsze jest potrzebną znajomość dziejów tego kraju, a tę łatwo można osiągnąć czytając Historyę Stanów Zjednoczonych w polskim języku a każdy prawie jest w stanie takową nabyć, gdyż cena jej jest stosunkowo niską.

Cena pojedyńczego egzemplarza wynosi tylko 75c.

W lepszej oprawie i ze złoconym tytulikiem $1.00.

Najpożyteczniejszą książką dla każdego Polaka w Ameryce jest POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla łatwego nauczenia się po angielsku, z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać. Wypracował W. Dyniewicz, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku. Cena 65c.

Aleksandra Chodźki dokładny
SŁOWNIK POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI,

czerpany z najlepszych źródeł krajowych i obcych; a mianowicie, ze słowników polskich:
Lindego, Mrongoviusa i Ropelewskiego;
z angielskich:
Johnsona, Webstera, Walkera, Fleming-Tibbinsa i innych.

Został wydrukowany w drukarni "Gazety Polskiej."

"Dzieło to jest w dobrej, mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami; zawierające 924 stronnic wyraźnego druku na dobrym papierze.

Kosztuje tylko 4 dolary.

Dzieło to jest potrzebne każdemu Polakowi w Ameryce, który tu obrał sobie ten kraj za drugą Ojczyznę. Językiem urzędowym i biznesowym w Ameryce jest język Angielski i bez znajomości tego języka nie można tu prowadzić żadnego interesu, ani zajmować posad w urzędach, biurach itd. Tu w Ameryce oprócz ojczystego języka i angielskiego znajomość innych języków jest zgoła niepotrzebną. Kto oprócz swego języka, umie po angielsku, wszędzie w całej długiej Ameryce rozmówi się i interes odprawi. Kto umie po angielsku, chociaż nie płynnie, łatwo znajdzie pracę, posadę i łatwo wybranym być może na jaki urząd. W handlach bez języka angielskiego i najbardziej wykształcony człowiek pozostaje w tyle i zatem w własnym interesie każdego tu mieszkającego Polaka jest jak najprędzej nauczyć się języka angielskiego. Początkową książką dla nieumiejących po angielsku jest "Pośrednik Polsko Angielski;" Cena 65 centów; potem koniecznie potrzebną jest książk SŁOWNIK POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI, albowiem w tymże Słowniku łatwo znajdzie się co znaczy polskie słowo w języku angielskim i słowo angielskie co znaczy w języku polskim. Każdy jeden który tu w Ameryce chce pozostać, powinien mieć Słownik ten w swoim domu; u każdego czy to robotnik rzemieślnik, farmer, biznesista, handlarz lub urzędnik, powinno to dzieło znajdować się pod ręką. Czy kto chce list napisać po angielsku lub che co przetłumaczyć z książki lub gazety angielskiej na język polski, nie może obyć się bez Słownika Polsko-Angielskiego i Angielsko-Polskiego. Nizka cena tego dzieła jest tak przystępną, że najuboższy człowiek może je kupić.

Jak również dzieło to jest wielce użytecznem dla biznesistów nie umiejących po polsku a mających interes z Polakami. Gdy kto zażąda kupić jaki artykuł a nie umie po angielsku nazwać, napisze po polsku a byznesista podług Słownika zrozumie czego żąda.

Przysyłajcie po 4 dolary a wyślemy każdemu i przesyłkę sami opłacimy.

Wasz ziomek i sługa
WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Alex. Chodzko's Complete
DICTIONARY
English-Polish and Polish-English

is a very advantageous work for every Businessman who has business with Poles, Containing 924 pages in hard binding. Price only $4.00.

Adress: W. Dyniewicz, Publisher, 532 Noble Str., Chicago, Ills.

DWAJ DOWÓDCY.

Dotychczasowe zwycięstwa Boerów nad wojskiem angielskiem zawdzięczać mają ci pierwsi dowódcy Joubertowi, który już w 1881 roku dowiódł, że jest jednym z najlepszych taktyków wojskowych. Z nim też w rzeczywistości liczy się Anglia, i dla tego chcąc zapewne powetować dawne klęski, na dowódcę wojsk angielskich mianowała jenerała Redvers Bullera, który tydzień temu, jak wylądował z wojskiem w Capetown, a który jest niejako równym taktykiem Joubertowi.

Buller nie dotarł jeszcze do linii nieprzyjacielskiej. Prowadzi on z sobą 65,000 wojska i ma nadzieję temi siłami zadać kompletną klęskę Boerom. Czy mu się to uda? Czy nie wpadnie w sidła zastawione przez Jouberta, o tem wcale zdaje się nie myśleć—i liczy tylko na wygraną, na zasadzie, że siły jego przewyższać będą siły Boerów. Na to jednak nie zawsze zważać należy. Bo chociaż w dzisiejszej wojnie dużo zależy na strategii i ilości wojska, nie można jednak zaprzeczyć, że zapał i przekonanie, iż się świętej sprawy broni, więcej jeszcze znaczą. Dowód tego dali już Boerowie niejednokrotnie.

Co zacz są ci dowódcy wojujących armii?

Sir Redvers Buller uchodzi za jednego z najdzielniejszych oficerów angielskich. Urodzony w roku 1839, większą część swej karyery wojskowej spędził w Afryce, gdzie odznaczył się w r. 1878 i 1879 w czasie wyprawy przeciwko Zulusom. W r. 1881 należał do sztabu Ewelina Wooda, który dowodził akcyą wojenną w Natalu. W roku 1812 Redvers Buller, jako pułkownik, pełnił czynności szefa służby wywiadowczej w czasie wyprawy egipskiej. W r. 1885 otrzymał nominacyę na szefa sztabu lorda Wolsleya w czasie kampanii sudańskiej, zakończonej wypadkami pod Chartumem. W kampanii tej, w której niespodzianek nie brakło, a wojsko niejednokrotnie narażone było na rozpaczliwe ataki mahdystów, Redvers Buller dał się poznać jako oficer, dążący szybko do najwyższych godności wojskowych. Mianowany jenerałem w roku 1891, zajmował kolejno parę stanowisk wojskowych pod rozkazami lorda Welsleya, jeneralissimusa armii angielskiej. Ostatnio pełnił obowiązki komendanta obozu w Aldersherst, gdzie obecnie koncentruje się wojsko angielskie przed wyruszeniem na okręty, mające je zawieść na krańce Afryki południowej.

Głównodowodzący armią transwaalską, jenerał Joubert, pochodzi z rodziny Hugonotów francuskich, którzy w swoim czasie wyemigrowali do Kapsztadu. Jest to serdeczny przyjaciel prezydenta Kruegera, z którym od lat wielu broni niezawisłości Transwaalu.

Zalety wojskowe jenerała Jouberta najjaśniej uwydatniły się w czasie walki Boerów z Anglikami w r. 1880—81. Po ogłoszeniu urzędowem rozpoczęcia kroków wojennych Boerów podzielono w grudniu 1880 r. na trzy grupy: jedna miała przeciąć drogę wojsku angielskiemu, dążącemu do Pretoryi, druga działać miała pod Potchefstrom, trzecia w Heidelbergu. W dniu 20 grudnia oddział 94 pułku angielskiego pod dowództwem pułkownika Anstuthera był zaatakowany i zniesiony przez Boerów. Bezpośrednio potem wojsko Boerów odniosło świetne zwycięstwo nad Anglikami, którzy pod dowództwem jenerała Colleya dążyli z Natalu, aby przez przesmyk Laing's Nek wejść na terytoryum Transwaalu. W dniu 7 lutego t. r. Boerowie odnieśli nowe zwycięstwo pod górą Prospect, a nieco później jenerał Colley padł pod kulami Boerów pod Majouba Hill. Na tem skończyła się ówczesna kampania transwaalska. Anglicy uznali, że wojna trwa za długo i zbyt niepomyślny dla nich przybiera obrót, w dniu więc 23 marca 1881 roku zawarli traktat, uznający niepodległość rzeczypospolitej południowo-afrykańskiej.

Bitwa pod Majouba Hill, stoczona według planu jenerała Jouberta, była, według zdania rzeczy świadomych, jednem z najświetniej prowadzonych przedsięwzięć wojskowych w ostatniem pięćdziesięcioleciu. Odtąd koła wojskowe świata całego zaczęły się liczyć z jenerałem Joubertem, jako jednym z najpoważniejszych współczesnych taktyków wojskowych.

WIDOWISKO BEZPŁATNE, KAŻDEMU DOSTĘPNE.

Często się zdarza, że wiadomość o mającem nastąpić niebieskiem zjawisku, bywa zapomnianą, a przez to interesujące nocne widowisko bywa przespane i przepuszczone—uważam więc za obowiązek przypomnieć czytelnikom o rzadko powtarzającem się, wielce wspaniałem i pouczającem widowisku, wykazującem nadzwyczajną moc wielkiego Budowniczego czyli Stworzyciela świata. Widowisko to nie jest nowe. Powtarza się ono wciąż od niezliczonych wieków, zawsze akuratnie, a ta akuratność i wielkość widowiska przekonywa nas, że w przeciągu tylu upłynionych wieków, nie kto inny, tylko sam Stworzyciel utrzymuje raz nadany porządek, bez odmian lub przeróbek i poprawiań. Zapisując czas pojawiania się tych niebieskich zjawisk, uczeni wiedzą, że i tej jesieni, w przeciągu dwóch dób, 13 i 14, miesiąca listopada, będzie szczególnie wielkie i przepyszne widowisko. Ominą naszą ziemię miliony gwiazd, czyli jak zwykle nazywają ludzie, deszcz gwiazdzisty, które z największą, dla nas nie pojętą biegnąc szybkością, ukażą się naszym oczom i znikną, pobiegłszy dalej w przestwór wszechświata, aby po wielu latach pokazać się dla naszej ziemi, i znów podążyć dalej wskazaną przez Stwórcę drogą.

Niewysłowienie wielka liczba widzialnych i niewidzialnych dla nas najrozmaitszych niebieskich ciał, wciąż krążąc w przestworzach, pilnują ściśle, podobnie jakby jakie bardzo rozumne i uczone stworzenia, nakazanego przez Pana porządku. Żadne z nich nie zboczy z drogi, nie wejdzie w drogę innej gwiazdy, słońca lub księżyca, nie przeszkodzi, nie zmitręży w swym biegu, a tylko każde ściśle spełnia swój obowiązek; a więc ten porządek od wieki wieków ściśle zachowany, czyż nie jest dość przekonywającym dowodem, że Stwórca świata lubi i potrzebuje porządku we wszystkiem, a szczególnie wymaga porządku od obdarzonych rozumem istot—od ludzi. Oprócz widocznego przykładu, że Bóg miłuje zachowanie we wszystkiem porządku, powiedział Bóg jeszcze ludziom: "miłuj bliźniego twego jak siebie samego," nie czyń mu krzywdy nietylko czynem lub słowem, ale nawet i myślą.

Wypełnienie prostego tego przykazania miałoby ten wielki skutek, że życie na tej ziemi byłoby łatwe, rajskie, lecz w praktyce widzimy wbrew przeciwne postępowania. Znaleźli się przekorni burzyciele i buntownicy przeciw widocznej woli Bożej, co odważają się pouczać łatwowiernych swych słuchaczy, że jakoby Boga wcale nie ma, że wszelkie przepisy i przykazania religijne są szkodliwe, jako krępujące wolność człowieka stworzonego nie dla spełniania przykazań nudnych i przykrych, lecz dla użycia wesela i zupełnej wolności, na podobieństwo jak używają wolności wszelkie inne stworzenia. Że człowiek tak jak inne stworzenia nie ma duszy nieśmiertelnej, a duch jego uleci z ciała tak jak żołądkowe jego gazy, a zatem po śmierci nie powinien oczekiwać ani za dobre uczynki nagrody, ani za złe kary. Przytem dla większego obałamucenia słuchaczy obwiniają duchowne osoby, że niby to oni wymyślili ten zabobon, te pośmiertne strachy i biedy, więc gorliwie polecają i rekomendują swym słuchaczom nie ścieśniać się wcale żadnemi skrupułami sumienia, a postępować i żyć jak się komu podoba, dbając jedynie o wygody swej osoby i swoich ludzi, a nie o dobro i spokój jakichści tam obcych ludzi. Ta ich nauka widocznie jest złą i bardzo ogółowi szkodliwą, bo wiemy z praktyki życia, że zepsuć, zrujnować jest o wiele łatwiej, niżeli zrobić, zbudować, i że co jeden głupiec zepsuje, tego i stu mądrych nie naprawią. Dla swej zarozumiałości i pychy i dla wyduszenia od głupich lepszego utrzymania czy kęska chleba, rozmyślnie rozluźniają karby religii i moralności, rozmyślnie krzewiąc pomiędzy ludźmi najgorsze namiętności, chytrze upozorowane krokiem postępu i oświaty. Ale chytrość ta doprowadzić musi do kryzysu, że przy obronie owoców swej pracy, swojej własności, od pozwolonej przez ich naukę grabieży, świat się nie odnowi i uszczęśliwi, lecz poleje się bratnia krew! czyż to ich zadowoli, czy tego oni żądają?

Każdy z prawych ludzi mających praktykę życia i zdrowy rozum, przyjrzawszy się cudownym dziełom Boga wszędzie widocznym, jak tu na ziemi, tak i na niebieskim firmamencie, przekona się sam o niezmienności dzieł Boskich, a zatem przekona się, że nie psucie i szkodzenie, lecz dobro i prawda są miłemi Bogu. A gdy Bóg wywyższył człowieka nad wszystkie inne stworzenia, dając mu rozum, mowę, i zupełną wolność do użycia tych darów, jak sam zechce na dobro lub na zło, to i wedle tych uczynków przeznaczy mu po śmierci karę lub nagrodę.

Gdy się ośmielili gołosłownie, bez żadnego udowodnienia zaprzeczać nawet istnieniu Boga, potrzeba domagać się od nich, aby ci fałszywi nauczyciele przekonali i objaśnili swych słuchaczy o tem jaką siłą i przez kogo jest zbudowany cały ten świat, ta nasza ziemia, księżyc, gwiazdy, słońce, i prócz tego jeszcze jaką siłą są pobudzane czyli popędzane do ciągłego biegu wszystkie te miliony rozrzucone w przestrzeniach, najrozmaitszych ciał? Kto, i jakim sposobem, czy jakim materyałem podtrzymuje siłę w niesłabnącej prędkości biegu pierwiastkowo przed wieki nadanego, bez zwolnienia biegu, bez zepsucia się przez tak długą pracę, i bez reperacyi przez majstrów. Upadli ci ludzie będą i o tym przedmiocie, jak zwykle to czynią, obszernie i długo najrozmaitsze niezrozumiałe pleść koszałki i opałki, ciągle odstępując od odpowiedzi na zapytanie, aby tylko mogli wielomówstwem obałamucić głupich. Lecz wprost tej wiekuistej siły nie objaśnią, a dopytujących się o to objaśnienie nie zechcą ani wysłuchać cierpliwie, ani odpowiadać im zrozumiale, a tylko aby nie skompromitować siebie okazaniem niewiadomości, naplączą różnych bajek, by pokazać, że coś wiedzą, lecz trzymają w sekrecie przed głupimi, bo by i oni z tej ich sekretnej mądrości się naśmiali.

Pomijając bluźnierstwa potępieńców, uczciwi ludzie wierzą, że nikt się nie zrówna z Bogiem miłości i prawdy, a widząc naocznie, wielką jego potęgę, i słysząc jego przykazanie o braterskiej miłości pomiędzy wszystkimi bez wyjątku ludźmi, my słabe i nikczemne jego stworzenia, w największej pokorze i uległości oddajmy wszechmocnemu Bogu ze szczerego serca należny hołd czci i uwielbienia.

HANDEL NIEWOLNIKAMI W AFRYCE.

Na północ od Kamerunu leży państwo sułtana Ngandere, będące zarazem jednem z największych niezawisłych państw sułtańskich w Afryce. Podróżnik pewien, nazwiskiem Dominik, który spędził czas jakiś także w tem państwie, takie szczegóły opowiada o stołecznem mieście sułtana. Stolica ta posiada 50,000 mieszkańców. Otoczona jest wysokim murem na wysokość jeźdźca na koniu, a w pewnym zaś oddaleniu od tego muru znajduje się naokół głęboki, obmurowany rów. Ulice w mieście zamieszkiwane są przez samych rzemieślników, i to jednego fachu mieszkają zwykle na jednej, innego na drugiej itd. Są tam więc ulice garncarzy, krawców, tkaczy i innych. Główną jednakże część miasta zajmuje rynek, na którym odbywa się sprzedaż niewolników. Niewolnika nabyć tamże można za jednego muła; młody kosztuje zazwyczaj dwa razy tyle co stary. Sułtan ma podobno zamiar uznać protektorat niemiecki.

POCZĄTEK 20-GO WIEKU.

Bardzo wielu zapewne przypuszcza, że wiek dwudziesty rozpocznie się z dniem 1 go Stycznia, 1900 roku. Otóż tak nie jest, albowiem wiek 20-ty rozpocznie się właściwie dopiero z końcem 1900 roku, t. j. 1-go Stycznia 1901. Na tej samej n. p. zasadzie, pierwszy rok ery chrześciańskiej nie pisał się o po Chrystusie, ale 1 po Chrystusie. Ci, którzy wiek 20-ty chcą rozpoczynać od d. 1 Stycznia 1900 roku dowodzą, że skoro pierwszy rok po Chrystusie kończył się z dniem 31-go grudnia 1-go roku, że zatem i wiek powinien się skończyć z dniem 31 go grudnia 1899 roku, zapominają jednak, że wiek ma sto lat i kończy się dopiero z końcem przyszłego roku.

Listy polskie na poczcie.

1002 Agostyn K.
1004 Bachorz M.
1014 Barckeski B.
1018 Bloch Anna
1031 Burda Wojc.
1035 Cap Anna
1036 Chuzor Wojc.
1037 Cieślak Mich.
1038 Ciesmeski Alex
1042 Cielocha J.
1043 Czaja Józefa
1044 Czochara Piotr
1049 Dziekan Mat.
1054 Filasz Wal.
1058 Florek Józ.
1059 Fonda oski Wojc
1064 Gajdziński Kaz
1092 Jabłonick Józ
1093 Jagielski Jan
1095 Juwaszky J.
1102 Kłosowski Xaw.
1104 Konstanty Jakob
1106 Kozioł Bart.
1107 Krysztopik M.
1109 Kulwiński S.
1111 Kuskowa A.
1112 Kwiatkowska A.
1114 Lakowski B.
1120 Lewiński Ant.
1121 Leszczyńska M.
1129 Mazylewski J.
1130 Marzalkiewicz P.
1134 Mizera Józ.
1135 Mankiewicz W.
1139 Myrda J,
1140 Narkiewicz J.
1141 Niedźwiedź K.
1142 Nowak Jan
1143 Nowak P.
1144 Olechowski W.
1149 Pawula J.
1153 Piechola Fr.
1154 Plorek Jan
1160 Przybyłowicz Fr.
1161 Pyzik Fr.
1163 Rammanowicz F.
1168 Riedel Anna
1173 Ruzicka Fr
1182 SiemieniceBordija
1183 Sietrzyk Jak.
1185 Shurka Wł.
1188 Stanek Jan
1190 Stelm ch W.
1193 Stojak Wojc.
1194 Stopka Jan
1195 Styrczula J.
1196 Szimkus Fr.
1196 Szimkus Ig.
1204 Ty urski Joz.
1207 Vajner Jan
1214 Węgrzyn M. (2)
1216 Werokowski J.
1217 Wojdylanka Kat.
1221 Zipianka W.
1225 Ziewicki J.
1225 Zuczak Weronika

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ w Ameryce.

Fr. P. Danisch, prezes. 733 W. 18th Place, Chicago, Ills.
Fr. T. Wołowski, sekr. gen. 712 W. 20th Street, Chicago, Ills.

Po informacye zgłosić się należy do sekr. gen. bądź listownie, bądź ustnie. W sprawie organizowania Oddziałów Zw., zwrócić się trzeba do organizatora głównego: S. K. SASS, 767 W. 18th Place, Chicago, Ills., lub do stanowych organizatorów.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.
Reading matter 40 cents per line per insertion.		

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku....$2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ills.. 9-go Listopada 1899

A więc mamy koniecznie tańczyć na grobach Ojców naszych?

W ostatnim numerze "Zgody" w rubryce "Kalendarzyk zabaw i obchodów w Chicago" czytamy następujące dwie notatki "balowe:"

"Dnia 29 listopada. Tow. (nazwa Towarzystwa) urządza zabawę w środę wieczorem, d. 29 listopada, w dolnej sali Schoehofena, na rogu Milwaukee i Ashland ave.

"Dnia 29 listopada. Tow. (nazwa Towarzystwa) urządza bal w 19 rocznicę swego istnienia w hali Pułaskiego, 800 S. Ashland Ave."

Co to jest? Czy już świat się przewraca do góry nogami, że Polacy w taki sposób profanować mają rocznicę którą raczej żałobą powinniśmy obchodzić?

Od dawnaż to weszło w zwyczaj rocznice klęsk naszych narodowych pijatyką i tańcami obchodzić? Na jakiejż to zasadzie pisma polskie śmią tę profanacyę świąt narodowych propagować?

Czy nie właściwiej by to było rocznicę taką, jak dzień 29 listopada zacząć nabożeństwem żałobnem za poległych ojców naszych, urządzić jakiś skromny obchód, wygłosić mów parę, zapoznać słuchaczy z historyą nieszczęśliwego kraju naszego—zamiast urządzania karczemnych tańców?...

Czy nie właściwiej by to było?—zapytujemy.

WIELKI WYNALAZEK POLAKA.

Franciszek Rychnowski, technik we Lwowie, w Galicyi, wynalazł osobliwą a nadzwyczaj przenikliwą materyę, którą nazwał "elektroidem" z powodu jej własności przypominających poniekąd elektryczność. Elektroid wytwarzany za pomocą specyalnego, przez wynalazcę sporządzonego aparatu, otrzymuje się przez rozkład pewnych ciał, poddanych pod wpływ prądu elektrycznego. Wytworzony w ten sposób elektroid sprawia rodzaj szumu, a obecni przy tem eksperymencie uczuwają niby orzeźwiający zapach powietrza i rodzaj przewiewu ochładzającego.

Wynalazek swój technik Rychnowski zdołał już zużytkować. Sporządził on mianowicie aparata, które przy pomocy nowo wynalezionego elektroidu, służą do odwilżania powietrza do tego stopnia, iż obecni w pokoju, gdzie eksperyment się odbywa, doznają wrażenia, jak by przez otwarte okno wchodziło świeże wiosenne powietrze, chociaż okna są szczelnie pozamykane. Elektroid jest nadzwyczaj subtelną materyą. Podobny on jest raczej do płynu, gdyż daje się zbierać i przechowywać. Puszczany kroplami na jakąś płytę rozpływa się w powietrzu w postaci świecącego snopa.

Że wynalazek Rychnowskiego nie jest blagą, dowodzi fakt, że zbadaniem tej nieznanej dotąd siły zajęła się specyalna komisya uczonych, naznaczona przez rząd austryacki, a rezultat tych doświadczeń wypadł dla Rychnowskiego bardzo dobrze. Z doświadczeń wobec tejże komisyi czynionych, przekonano się, że pod wpływem elektroidu rośliny rosną bardzo szybko, a pączki kwiatów rozkwitują w chwili, gdy przypatrujemy się im. Elektroid niszczy również mikroby, zabezpieczając w ten sposób materyę organiczną od psucia się. To są fizyologiczne własności elektroidu. Z mechanicznych rzeczona komisya wykryła, że wpływu elektroidu nie przerywa nawet ściana ani szkło, że przyciąga on ciała stałe i nadaje im kolor światła księżycowego, oddziaływa na niektóre, iż poruszają się i przyciągają inne ciała i nakoniec, że działa na płyty fotograficzne w ten sposób, że fotografie pod wpływem elektroidu zrobione odznaczają się wyrazistością linij, jakie dotychczas tylko przy użyciu bardzo silnych soczewek wykonać można było.

Wynalazkowi temu przepowiadają wielkie znaczenie. Nowa ta i niezbadana jeszcze siła przedstawia olbrzymie pole do dalszych badań na polu naukowem, oczywiście ku ogólnemu pożytkowi ludzkości.

Szkoda wszakże, że pisma angielskie, które również o wynalazku tem doniosły, Rychnowskiego nazwały Austryakiem, tak jak i Szczepanika dotąd nazywają — i że nie mogą jakoś zdobyć się na tyle uczciwości, by tych dwóch naszych wynalazców, godnych stanąć obok Edisona, nazwać tem czem są, t. j. Polakami.

POMNIK KOŚCIUSZKI W KRAKOWIE.

W Krakowie stanąć ma niebawem pomnik bohatera w sukmanie, Tadeusza Kościuszki, wykonany przez krakowskiego artystę rzeźbiarza, p. Antoniego Popiela, według modelu śp. Leonarda Marconiego. Komisya budowy tego pomnika udała się dwa tygodnie temu do pracowni artysty, żeby ocenić wartość pracy, i została niemal oczarowana.

Pomnik przedstawia się w istocie imponująco. Na olbrzymim koniu, po bitwie racławickiej postać Kościuszki przedstawiona w chwili, kiedy naczelnik chłopski dziękuje dzielnym wiarusom za zdobycie armat moskiewskich i przepędzenie wroga. Twarz modelowana bardzo szlachetnie, głowa wyniesiona na lekko do góry, prawa ręka wyciągnięta ku zwycięzcom, trzymająca krakuskę, cała postać pełna bezprzesadnego, naturalnego ruchu. Jest to dzieło, które szlachetnością kształtów i wyrazem twarzy bohatera z pod Racławic, szczere u widza wywołuje zadowolenie, a ulane w bronzie i ustawione na rynku krakowskim ogromem swoim panować będzie nad otoczeniem.

Figura jest 5.60 metr. (dwa razy naturalnej wielkości) wysoka, granitowa podstawa mierzyć będzie 8 metr., razem więc blisko 14 metrów. Pomnik kosztować będzie z odlaniem około 50,000 zł. (około 20,000 dolarów), z tego za pracę artysty (wraz z materyałem tj. gliną, gipsem, żelazem itd.) wypłaci komitet 15,000 zł.

Przy wymagającej pośpiechu pracy pomagał p. Popielowi sprowadzony z Florencyi rzeźbiarz Giovanetti. Krakowowi można pozazdrościć pięknego pomnika. Ażeby dać czytelnikom wyobrażenie o wymiarach pomnika, dodać trzeba, że aby go wydobyć na dziedziniec, będzie musiał p. Popiel wywalać frontową ścianę swej stosunkowo wielkiej pracowni. Całość (z piedestałem) będzie się równała mniej więcej trzypiętrowej kamienicy.

Szkoda też wielka, że nasz chicagoski komitet budowy pomnika Kościuszki zawarł ugodę z innym artystą, gdyż jak z opisu widzimy, pomnik wykonany przez A. Popiela bardziej imponująco oraz artystyczniej przedstawiać się będzie, a nadto dublet tegoż najwyżej za jakie 35,000 zlr. otrzymać by można.

BŁAHE PRZYCZYNY WOJEN.

O to, czy wojny są dobrem czy złem ludzkości, prowadzono już od dawna dysputy, i jak we wszystkich innych kwestyach, tak w tej ludzkość dzieliła się zawsze na dwa obozy, a mianowicie jeden złożony z osób, które wojny uważają za czynnik cywilizacyjny, i drugi z osób uważających je za zabytek barbarzyńskiej przeszłości.

My nad tą kwestyą zastanawiać się nie będziemy. Pozostawimy ją do dalszego rozstrzygania różnym domorosłym filozofom i takimże uczonym. Natomiast zwrócimy tutaj uwagę na przyczyny wojen, które bywały częstokroć wprost trywialne, a jednak prowadziły nieraz do strasznego rozlewu krwi, jak gdyby szło o prawa całego narodu. Tymczasem pierwotną przyczyną było zazwyczaj skradzenie spódnicy, rozbicie filiżanki lub nawet rozlanie szklanki wody.

Jedną z najokropniejszych wojen nowszych czasów była wojna turecko-rosyjska. Kroniki ówczesne notują, że poczęła się ona zabójstwem sekwestora podatkowego w jednej z wiosek hercogowińskich.

Latem w r. 1875 jeden z paszów, mający swą władzę nad Hercogowiną, chcąc w jakikolwiek sposób napełnić złotem pusty skarb sułtana, podjął myśl opodatkowania w Hercegowinie wszystkich osób, które skończyły szesnasty rok życia. Gdy jeden z sekwestratorów przybył do pewnego kowala aby ściągnąć pogłowny podatek, wszczęła się między nim a kowalem kłótnia o wiek córki tego ostatniego. Kowal utrzymywał, że córka jego nie ukończyła jeszcze szesnastu lat, pogłownego więc od niej płacić nie potrzebuje. Impertynencki sekwestrator widząc, że nie może wydusić od kowala podatku, pozwolił sobie na obrażającą uwagę o córce tegoż, a rozgniewany kowal, jednem uderzeniem młota powalił sekwestratora na ziemię. W obawie przed następstwami uciekł w góry, a za nim podążyło kilkudziesięciu przyjaciół jego i niezadowolonych z nałożonego na nich podatku. W taki sposób rozpoczęła się rewolucya między uciskanymi Hercegowińczykami, a później i Serbami, z rezultatem wszystkim nam wiadomym.

Wojna, która w straszny sposób zniszczyła Chiny, miała również śmieszny początek. Pewien magnat chiński podróżując ze świtą swą przez dzikie okolice na północy cesarstwa chińskiego, natrafił na bandę rozbójników, która pomimo obrony ze strony mandaryna, zdołała zabrać część pakunków jego. W pakunkach tych rzeczy wartościowych nie było żadnych, lecz znajdowała się tamże filiżanka porcelanowa, przechodząca w spadku w rodzinie mandaryna od kilku wieków. Do filiżanki tej chińczyk przywiązywał wielkie znaczenie. Nic też tak bardzo go nie bolało, jak utrata tej pamiątki rodzinnej. Starał się więc odzyskać filiżankę, lecz ku większemu zmartwieniu dowiedział się, że rozbójnicy ten antyk rozbili. Rozgniewany mandaryn doniósł o tem cesarzowi, a ten zaś rozkazał natychmiast wojsku swemu, aby udało się w okolice wskazane i ukarało winowajców. Wynikła potem z tego długa i bardzo krwawa wojna między mieszkańcami gór, a wojskiem cesarskim, trwająca przeszło pół wieku. Zginęło w niej setki tysięcy osób.

A wojna francusko-niemiecka, w której taka olbrzymia ilość osób zginęła? Spowodowaną została przez małą zmianę słów w telegramie Bismarcka, dokonaną przez niego samego. Siedmioletnia wojna była spowodowaną przez próżność Fryderyka Wielkiego, który pragnął widzieć nazwisko swoje w gazecie. Spowodowała ją obelżywa uwaga wypowiedziana o Francyi pod adresem pani Pompadour.

Jedna z najdzikszych wojen, jaka toczyła się między Hiszpanią a Maurami, była spowodowana przez spódnicę, należącą do jednej z arystokratycznych dam hiszpańskich. Spódnica ta, obszywana pięknymi a nadzwyczaj rzadkimi koronkami, wisiała po wypraniu na dziedzińcu zamkowym. Maur pewien połakomił się na koronki, zakradł się, poodrywał je i następnie obszył nimi swoje ubranie. Złodzieja wkrótce wykryto i aresztowano; uniknął on jednak kary, bo przyjaciele jego przysięgli fałszywie, że koronki noszone przez Maura kupione zostały w Granadzie.

W kilka dni później uwolnionego Maura znaleziono martwym w łóżku. Przyjaciel zaś zabitego, mszcząc się, zabił jakiegoś dostojnika hiszpańskiego. Wszczęte w ten sposób niesnaski szybko zapaliły pochodnię wojny w całej Hiszpanii.

Przyczyną wojny domowej we Włoszech było wylanie kubełka nieczystej wody oknem na ulicę przez pewną kobietę we Florencyi. Nieszczęście chciało, że przechodził tamtędy pewien zamożny obywatel z Milan.

Najtrywialniejsza bodaj ze wszystkich była przyczyna wojny o sukcesyę tronu hiszpańskiego, powstała po śmierci Karola II., a zakończona zwycięstwem Marlborough'a.

Na balu dworskim w Tuileries oprócz ambasadora hiszpańskiego, obecny był także brytyjski. Palili oni koperczaki do wielkiej damy dworu i na wyścigi jej usługiwali. Dama poprosiła o szklankę wody. Obaj ambasadorowie pobiegli natychmiast. Ale skoro powrócili przekonali się, że damę zabrał do tańca jeden z dworzaninów francuskich. W zamieszaniu ambasador angielski potrącił hiszpana i ten rozlał wodę na podłogę. Obrażonego hiszpana przeprosił, ale odtąd obaj poczuli urazę do dworaka francuskiego i wyzwali go na pojedynek. Doprowadziło to potem do gorącej dyplomatycznej korespondencyi, zaostrzyło wielce istniejące już nieprzyjazne stosunki pomiędzy obu narodami i w rezultacie przyspieszyło wojnę.

MAJĄTKI W STEMPLACH WOJENNYCH.

Od czasu gdy wybuchła wojna Stanów Zjednoczonych z Hiszpanią, ustanowiony został podatek wojenny. Aczkolwiek to podatek nie dający się prawie uczuwać, pomimo to ogromne sumy już wpłynęły do kasy wojennej na pokrycie kosztów, a codziennie wpływają coraz to nowe. Pojęcie jaśniejsze o tym podatku dadzą nam następujące cyfry:

Union Trust Co., w Pittsburgu, która zarządza kapitałem pięciu nowych korporacyi dopiero co założonych, na stęple, jakie muszą być umieszczone na dokumentach prawnych, wydała $74,435.

Niedawno zorganizowane towarzystwo kolejowe Pittsburg Coal Company, posiadające kapitału 64 milionów dolarów, na akcyach puszczonych w sprzedaż umieścić musiało stempli za $44,800.

Monongahela River Consolidated Coal and Coke Co., ($35,000,000 kapitału) na wypuszczonych w sprzedaż akcyach umieściła stempli za $20,000.

American Window Glass Co., ($17,000,000 kapitału) na akcyach w sprzedaży umieściła stempli za $8 500.

Wilkinskurg & East Pittsburg Co., mająca $1,000,000 kapitału, podatku wojennego zapłacić musiała $1,000.

Cyfry powyższe zebraliśmy z jednej tylko okolicy Pittsburskiej, w całych zaś Stanach Zjednoczonych muszą one być o wiele większe, zwłaszcza, że przy wszelkich transakcyach bankowych, podatek taki opłacać trzeba. Takiż podatek opłacać muszą wszystkie kompanie ekspresowe oraz telegraficzne.

OKRUTNY OJCIEC.

Z Medyolanu donoszą: W Chignolo Po pod Pavią przed dwoma laty córka szewca, 30-letnia Józefina Rossi zakochała się w pewnym młodzieńcu z tejże wsi. Ojciec dziewczyny zabronił córce myśleć o tem małżeństwie. Wkrótce potem Józefina zniknęła. Obecnie dopiero rozeszła się wiadomość, iż dziewczyna znajduje się w domu ojca, lecz ma zakazane wyjście po za dom. Wiadomość tę poczęły sobie udzielać miejscowe kumoszki, dodając naturalnie od siebie różne komentarze. Wieści te doszły wreszcie i do policyi, która na rozkaz prokuratora zrewidowała mieszkanie szewca. Na strychu w ciemnej komórce przedstawił się policyi straszny widok. Na nędznem posłaniu leżała wychudła i zmieniona do niepoznania Józefina, podobna raczej do trupa niż do człowieka, z głodu, ciemności i braku powietrza, jaki znosiła w tej komórce już od dwóch lat z rozkazu swego ojca. Biedna ofiara zawziętości ojcowskiej była tak osłabioną, iż nie była już w stanie ruszyć się.

O DRZEWACH CHININOWYCH.

Ojczyzną chiny, drzewa dostarczającego kory, z której otrzymuje się chinina, najskuteczniejsze lekarstwo na febrę, jest kraj Peru, w południowej Ameryce. China rośnie wszakże i w Boliwii, dokąd ją zanieśli niemieccy osadnicy. Istnieją tam obecnie olbrzymie plantacye chiny, zwane tamże "quinaliae," a mieszczą się zazwyczaj na pochyłościach górskich, częstokroć na 3000 do 4000 ponad poziom morza. Drzewo chininowe rosnąć może nawet na wysokości 8,000 stóp, lecz wówczas rośnie ono dziko, najlepsze zaś jest, które rośnie na wysokości 4000 stóp, gdyż na tej wysokości ma dosyć światła, deszczu i wiatru, koniecznych w hodowinictwie chiny.

W jaki sposób zakładają tam plantacye chiny? Większa część lasków chiny, bo tworzą one tam zupełne lasy, powstała z nasion, zbieranych w pierwszych miesiącach lata i sadzonych początkowo w cieplarniach. Drzewka te, gdy dojdą do wysokości około sześciu cali, przesadzane są wówczas na pochyłości górskie, oczyszczone z wszelkich krzewów i przeoranych, tak, żeby korzonki młodego drzewka mogły swobodnie się rozrastać i korzystać z pożywienia w ziemi. Dla ochrony te maleńkie łodyżki drzewek okrywa się gałęziami, słomą lub różnymi łodygami i badylami traw, aby drzewka te miały zawsze dosyć wilgoci w ziemi oraz i ciepła. Po dwóch latach ochronę tę się usuwa, następuje przegląd drzewek, a jeśli które nie zapowiadają się dobrze, wsadzane są na ich miejsce inne. Taką "szkółkę" utrzymuje się w porządku. Oczyszcza się ją przedewszystkiem z różnych chwastów, a drzewka obcina się z niepotrzebnych prędów dwa razy do roku. W pięciu lub sześciu latach drzewko dorasta wysokości dwunastu do czternastu stóp, z pieńkiem mającym około 6 cali w średnicy. Drzewko chinowe podobne jest do pomarańczowego, tak z wielkości, formy i osobliwego glansu liści.

Z pieńka tego drzewka wycina się dwa lub trzy razy do roku po trzy do cztery paski kory, długości od dwóch do ośmiu stóp, a szerokich na dwa cale i pozostawia je się na słońcu, aby wyschły. Kora ta, wysychając, zwija się jak cynamon. W przeciągu roku wykrajany kawałek kory zarasta, a hodowcy wycinają korę w innych znowu miejscach. W miarę tego, jak drzewko starzeje się i odnogi grubieją, wycina się korę z odnóg w ten sam sposób jak na pniu. Jedno takie drzewko dostarcza na rok około cztery funty kory. Największa ilość kory chininowej pochodzi z Arica i Mollendo.

PRZEKŁAD "PANA TADEUSZA."

W Goteborgu ukazał się nowy przekład "Pana Tadeusza" na język szwedzki przez Alberta Jensena dokonany p. t. "Herr Tadeusz elles di sista utmueninga i Litwa." Tłómacz przed kilku laty wydał ballady i romansy i oświadczył wówczas, że języka naszego nauczył się w Warszawie. Przekład obecny odznacza się wytworną formą.

Polacy w Ameryce.

Michigan City, Indiana.—"Fair" urządzony na korzyść parafii św. Stanisława, przyniósł blisko $800 czystego dochodu. Spora to sumka, w stosunku do tak nielicznej parafii. Widać, że Polacy w Michigan City trzymają się razem i żyją w zgodzie.

Baltimore, Md.— Czytamy w "Przyjacielu Domu:" W ciągu ostatnich dni dziesięciu został Wbny ks. dr. Barabasz powołany do szpitala obłąkanych "Mt. Hope Retreat"—o godzinę jazdy koleją od Baltimore—gdzie się znajduje ksiądz polski obłąkany, oddany tam jeszcze za czasów śp. ks. Chowańca, proboszcza przy Eastern ave. Rzeczonemu księdzu udało się po 20 latach wygnania w Syberyi, ztamtąd uciec i aż do Baltimore się dostać, gdzie z radości, że uszedł moskiewskim siepaczom i znowuż był wolnym, rozum postradał. Zdaje się, że jest do nieuleczenia—ma jednak chwile i okresy przytomności umysłu; wtedy gnębi go przeświadczenie, że jest bezużytecznym członkiem społeczeństwa i wpada w melancholię. Zazwyczaj w takich chwilach przystępuje do przenajśw. Sakramentu ołtarza. Chwile te w ostatnich latach były coraz to rzadsze i krótsze—a prawdziwą łaską Bożą byłoby dlań może, gdyby się ziemska jego pielgrzymka zakończyła.

Mahonoy City, Pa.—Jan Kudowicz, górnik w kopalni Buck Mountain, został pochwycony przez węgiel i mocno pokaleczony.

— Piotr Grymus, pracujący w St. Nicholas kopalni, został tamże zabity przez przedwczesny wystrzał dany przez sąsiadującego górnika. Grymus ożenił się był przed trzema tygodniami. Liczył lat 32 i był bardzo popularny pomiędzy Polakami i Litwinami.

Shamokin, Pa.—Powstała tu w części miasta, zwanej West End, nowa polska parafia. Mnóstwo Polaków zamieszkujących West End, mając za daleko chodzić do starego kościoła, pobudowali sobie nowy. Parafię tę objął Przew. ks. J. Gratza, do niedawna proboszcz w Poland, Wis.

Grafton, N. D.—Miasto nasze ofiaruje stolarzowi fabrycznemu, panu Kamrowskiemu z Stevens Point, bond w sumie 5 tysięcy dolarów i 5 akrów gruntu, gdyby chciał przenieść się do tego miasta i tam fabrykę stolarską założyć. Grafton jest stolicą powiatu Walsh, w którym się znajduje Dakotejska Warszawa.

W Lehigh, Wilkes Barre kopalni szapie Nottingham, powstała od zapalonej lampki eksplozya gazów, skutkiem której uległo poparzeniu sześciu górników. Pomiędzy nieszczęśliwymi znajduje się trzech Polaków: Piotr Laboda, 25-letni kawaler; Jerzy Romański i Michał Maudisz, 30-letni kawaler.

Detroit, Mich. — Podczas zabawy na podwórzu z kilkorgiem innych dzieci Józio Trzebicki, liczący 5 lat i zamieszkały pn. 559 przy East Willis ave., upadł na sękaty kawał drzewa i przebił sobie prawe oko. Rana jest 2½ cala głęboka. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu dziecku dr. Lachajewski. Życiu chłopca nie grozi niebezpieczeństwo, ale na prawe oko widzieć już naturalnie nie będzie.

Cleveland, O.—Jana Ostrowskiego, zamieszkałego pn. 101 Stanislaus ul., spotkało wielkie nieszczęście w zeszłą sobotę. Pracując w Cleveland Rolling Mill został uderzony żelazem w twarz tak nieszczęśliwie, że wskutek tego ma zmiażdżoną szczękę i przeciętą wargę. Po opatrzeniu mu ran w szpitalu św. Aleksego odwieziono go do domu.

Stevens Point, Wis.—Przed kilku dniami pochowany został na cmentarzu 9-letni Leon Kiedrowski, który, jak opowiadano, umarł wskutek używania tytuniu. Historyi tej jednak nie wierzono, a wreszcie zwłoki pochowanego wydobyto. Sprawdzono wówczas, że Kiedrowski umarł wskutek postrzału w głowę. Lewa część głowy chłopca wraz z częścią czoła była odstrzeloną. W mózgu znaleziono także parę szrucin. Zwłoki złożono znowu do grobu i rozpoczęto dalsze śledztwo, z którego się okazało, że strzał padł przypadkowo z fuzyi trzymanej w ręku przez 10-letniego Jana Kiedrowskiego, brata zabitego, i że stało się to na polowaniu na jelenie. Kiedrowski synom swym kazał płoszyć zwierza, i że gdy Leon wychylił głowę z krzaków, wziął go za jelenia, strzelił i zabił go na miejscu. Jury wydała wyrok, iż śmierć nastąpiła wskutek przypadkowego strzału i na tem sprawa się zakończyła.

KRAKOWIAKI
Polaka amerykańskiego.

(Dla Gazety Polskiej.)

Obawia się Niemiec
Polskiego powstania
I dla tego polskiej
Mowy nam zabrania.

Lecz choć nam zabrania,
I tak nie zabroni, —
Przyjdzie czas, że Niemców
Z Polski się wygoni.

Wygonimy Niemców,
Wygonim Moskali,
Nie będą, jak dotąd
Z nami wydziwiali.

Nie wydziwiaj Niemcze
Z nami Polakami,
Oddaj naszą ziemię,
Zarządzim się sami.

Będziem rządzić sami,
Będziem się zgadzali,
Nie będziemy Niemcom
Mowy zabraniali.

Nie myśl sobie Niemcze,
Żeś już Polski panem,
Bo Polacy żyją
Tu za oceanem.

I choć na obczyźnie
Wolność wszelką mamy
Lecz swoją ojczyznę
Jak matkę kochamy.

Bo wyrodne dziecko
Takie by się zwało,
Które by o swojej
Matce zapomniało.

Gdy się na obczyźnie
Dobrze ubezpieczym,
Pojedziem wygonić
Wrogów z Polski mieczem.

Gdy ich raz wygonim
Nie powrócą nigdy;
Dość się już najedli
Naszej polskiej krzywdy.

Za tą naszą krzywdę
My im na kark siędziem
I z pomocą Boga
Ojczyznę zdobędziem.

Zdobędziem Ojczyznę,
Podniesiem pałasza,
Zawołamy "vivant"
Lud i Polska nasza.

J. Walawender.

AMERYKA.

Utracił nogi mając być zamordowanym.

SANDUSKY, O., 3 listopada. Rollin Thorne, mieszkający w Graytown, Ohio, jadąc koleją Lake Shore jako "ślepy" pasażer, napadnięty został w czasie jazdy przez jakiegoś włóczęgę i obrabowany z siedmiu dolarów, które miał przy sobie. Włóczęga potem chciał go zamordować, a Thorne chcąc się ratować, wyskoczył z wagonu, przyczem wpadł pod koła, które mu obie nogi odcięły poniżej kolan.

Trust młynarzy.

PITTSBURG, Pa., 2 listopada. Kapitaliści pittsburscy powzięli znowu zamiar połączenia wszystkich firm młynarskich w Stanach Zjednoczonych w jeden wielki trust i w tym celu rozesłali już agentów po całym kraju, aby ci za połączeniem tem agitowali. Nowy ten trust, inkorporowany będzie pod nazwą "Pittsburg Milling Co." — a kapitał jego wynosić ma od 20 do 30 milionów dolarów.

Nowa kompania telefoniczna.

NEW YORK, N. Y., 2 listopada. W opozycyi do istniejącej od dawna telefonicznej kompanii Bella, kapitaliści newyorscy, a mianowicie G. J. Gould, W. L. Elkins, W. C. Whitney, A. B. Widener i Jan J. Astor, utworzyli nową kompanię, która zamierza powykupywać w kraju wszystkie mniejsze kompanie telefoniczne, połączyć je z sobą i w ten sposób prowadzić konkurencyę ze starą. Rzeczona kompania posiada 50 milionów dolarów kapitału. Skutkiem powstania tejże ceny za używanie telefonów napewno obniżone zostaną, zwłaszcza w pierwszych latach, bo kompania Bella, która dotychczas posiadała wyłączny monopol, napewno ceny swe obniży.

Zakupiła bardzo wiele żelaza.

PITTSBURG, Pa., 3 listopada. "American Steel and Wire Co." zawarła kontrakt na dostarczenie jej 50.000 ton surowego żelaza i 50,000 ton t. zw. surowca Bessemer. Te 100,000 ton kosztować mają 2,375,000. Żelazo to dostarczone ma być do 1go lipca 1900 roku.

Z powodu świętokradztw.

KANSAS CITY, Mo., 3 listopada. Generał Frederick Funston, który obecnie powraca ze swoim pułkiem do ojczyzny z Filipin, zamierza przeciwko arcybiskupowi Ireland z St. Paul wnieść skargę o obelgę, której tenże dopuścić się miał względem niego w jednym ze swoich publikowanych interwiewów. Zamierza także generał skarzyć "Monitora" gazetę katolicką z San Francisco, która pierwsza obelgi i oszczerstwa na niego rzucała.

Obwiniał mianowicie generała Funston'a o rabunek katolickich kościołów na Filipinach. "Monitor" donosił, że generał Funston zrabował w pewnym katolickim kościele na Filipinach dwa drogocenne kielichy i takowe swojej żonie w prezencie posłał.

Generał Funston zamierza takież skargi wnieść przeciw wszystkim innym pismom, które złośliwe te wieści drukowały.

Dwanaście osób utonęło.

NEW YORK, 3 listopada. Nadeszła dzisiaj telegraficzna wiadomość o zatonięciu parowca George L. Coldwell w pobliżu wybrzeża Carolina. Dwunastu żeglarzy znalazło śmierć w morzu. Ocalał tylko kapitan. Parowiec Coldwell zbudowany został w Bay City, Mich., 1880 roku. Używany był przeważnie do przewozu drzewa do portów na południu.

Siedmnaście dni w lesie.

CRYSTAL FALLS, Mich., 5 listopada. Joanna Gurska, która zabłąkała się w lesie nad rzeką Nett, została 15 mil ztąd znaleziona i przywieziona do miasta. Błąkała ona się po lesie przez 17 dni i żywiła się tylko jagodami i pomimo deszczu i zimna nie rozchorowała się. Dziewczę zdaje się być obłąkane. Panuje tu wielkie oburzenie na jej krewnych, że nie donieśli władzom o jej zniknięciu ani też jej nie szukali.

Grunta na farmy w pobliżu Cumberland.

CUMBERLAND, Wis., 5 listopada. Pewien madisoński syndykat zakupił 16 000,000 akrów na północno-wschód ztąd, w powiatach Baron i Washburn i rozsprzedał je na farmy. Grunta te były własnością Shell Lake Lumber Co., która nowym osadnikom sprzedała już 15 000 akrów a ma jeszcze 50,000 akrów na sprzedaż.

Czternastu niemieckich farmerów z powiatu Oneida zakupiło 1000 akrów o milę ztąd.

Wielki pożar w Kansas City.

KANSAS CITY, Mo., 6 listopada. Wczoraj krótko po północy powstał pożar w składzie departamentowym firmy "Jones Dry Goods Co." i cały ten sześciopiętrowy gmach zniszczył w przeciągu kilku godzin. Szkody wynoszą $200,000. Walący się mur frontowy zburzył zupełnie pięciopiętrowy budynek Humboldt, znajdujący się po drugiej stronie ulicy. Szkody tutaj wynoszą $25,000.

1500 Deweyów zbiera się w Nowym Yorku.

TACOMA, Wash., 5 listopada. A. M. Dewey, specyalny agent rządowego wydziału prasy doniósł, że wszyscy krewni admirała Dewey zbiorą się w hotelu Astoria w Nowym Yorku w ciągu stycznia lub lutego 1900 r. A. M. Dewey, który jest kuzynem admirała, jest jednym z pierwszych promotorów tego planu. Dotychczas otrzymał 9500 zawiadomień od rozmaitych Deweyów, że przybędą na ten zjazd. Z wybrzeża Pacyfiku przybędzie ich 1000. Admirał Dewey ma naznaczyć datę tego zjazdu.

Fabryka drutu w Waukegan, Ill., zgorzała.

WAUKEGAN, Ill., 5 listopada. Tutejsza olbrzymia fabryka drutu, firmy "American Steel & Wire Company", dająca zatrudnienie blisko tysiącowi ludzi, zmienioną została w większej połowie w jednę kupę gruzów przez pożar, powstały w zeszłą sobotę po południu o godzinie pół do trzeciej. Ogień powstał w czasie, gdy wszyscy robotnicy zajęci byli pracą i tak szybko się rozszerzył, że w dziesięciu minutach cały główny budynek stał w płomieniach; więc też gdy robotnicy dowiedzieli się, że fabryka stoi w ogniu, powstał między nimi popłoch nie do opisania. Poczęli więc uciekać bez ubrań swych, a ponieważ dolne piętro było w ogniu, więc też rzucono się do drabin. Pomimo to zginęło podobno jedenastu robotników w gruzach.

Z głównego gmachu fabrycznego ogień przeniósł się szybko na okoliczne gmachy, które również w krótkim czasie stanęły całe w płomieniach, czemu pomocny był bardzo dosyć silny wiatr południowy. Pożar powstał podobno w suszarni lakierniczej. Szkody wynoszą blisko pół miliona dolarów.

Fabryki firmy American Steel & Wire Co., zajmują przestrzeń czterdziestu siedmiu akrów. Największy budynek fabryczny był 500 stóp długi, a 150 szeroki.

Wincenty Gliszczyński w Winonie upadł pod koła wagonu.

WINONA, Minn., 5 listopada. Dziesięcioletni Wincenty Gliszczyński, mieszkający p.n. 920 przy East King ulicy, stracił obie nogi pod kołami pociągu i bez wątpienia umrze.

Na bocznym torze, prowadzącym do szop C. W. Millera wyprowadzano wagony na główny tor. Chłopak chcąc wskoczyć na wagon będący w biegu, pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że koła przeszły mu przez obie nogi. Zaniesiono go zaraz do domu i przywołano lekarza, który chciał odjąć pogruchotane nogi i odesłać go do szpitala, lecz ojciec na to nie pozwolił. Lekarz udał się do szefa policyi, ale ten nie mógł tu nic uczynić, gdyż wykraczało to poza jego władzę. Nieszczęśliwa ofiara lekkomyślności pewno umrze.

Pociąg z wojskiem się rozbił.

EVANSTON, Wyo., 6 listopada. Pociąg wiozący 42 pułk piechoty na Filipinach, wykoleił się pól mili od Castle Rock w niedzielę, około godziny 1 w nocy. Z pociągu całego parowóz tylko pozostał na szynach, wszystkie zaś wagony wyskoczyły ze szyn i wpadając jedne na drugie poczęły się druzgotać. Siedm wagonów zostało rozbitych, życia jednakże nikt nie utracił. Dwunastu żołnierzy zostało niebezpiecznie poranionych.

Znalazł $50,000 w złocie.

JACKSON, Miss., 7 listopada. Huntir Johnson, polując w moczarach przy rzece Pearl, na wschód od tego miasta, znalazł ukryte w trawie żelazne pudło, napełnione złotymi pieniędzmi, przeważnie dwudziesto - dolarówkami. Przypuszczają, że skarb ten znajdował się tam od czasów wojny domowej i że stanowił kasę którejś z armij amerykańskich. Znaleziony skarb wynosi $50,000.

Marconiego system bezużyteczny.

WASHINGTON, 6 listopada. Zerwano układy rządu z Marconim, gdyż okazało się, że jego aparaty telegraficzne działają tylko na odległość 12 mil na lądzie i 30 mil na wodzie. Telegraf bez drutu, tak jak on dzisiaj jest, nie wielkie ma znaczenie — i dużo jeszcze potrzebuje ulepszeń, zanim będzie mógł oddać ludzkości te przysługi, jakie początkowo mu przypisywano. Marconi wyjechał do Anglii, chcąc tam ze swymi aparatami próbować szczęścia.

Zasypani w kopalni.

MAHONEY Plane, Pa., 7 listopada. W minie Lawrence i Brown, znalazło śmierć czterech górników, których przysypał obsuwający się węgiel. Dwóch ciężko pokaleczonych udało się wydobyć, a jeden z liczby siedmiu, którzy znajdowali się w owej chwili w szybie, uszedł cało z nieszczęścia. Pomiędzy zabitymi znajduje się Polak, Michał Broński, z Maizeville, Pa.

Śmierć pod kołami pociągu.

RACINE, Wis., 7 listopada. 66 letni Peter Olson i 51-letni Christ. Nelson zostali najechani przez pociąg kolei North western; Nelson na miejscu stracił życie, a Olson umarł w dwie godziny po wypadku.

Nelson i Olson byli przed południem w kościele, a z powrotem szli torem kolejowym i słysząc za sobą dzwonienie nie zeszli z toru, lecz weszli między szyny po lewej stronie, sądząc, że pociąg jedzie po lewej. Pociąg jechał jednak po prawej i w kilka chwil potem lokomotywa obydwu pochwyciła.

Trust automobilowy i bicyklowy.

NEW YORK, 7 listopada. Projektowany tu jest olbrzymi trust z kapitałem $200,000,000, a to celem zawładnięcia wszelką fabrykacyą samochodów, bicyklów, oraz wyrobem obręczy gumowych. Głównymi promotorami tego trustu są kapitaliści Studebaker i Riker.

Milionowe kupno.

ASHLAND, Wis., 7 listopada. Fr. Weyerhauser z Chippewa Falls, zakupił 1,000,000 akrów lasu od towarzystwa kolei "Northern Pacific." Zapłacił za drzewo tamże się znajdujące 6 milionów dolarów.

Nowy projekt samochodów.

MILWAUKEE, Wis., 7 listopada. Stanąć tu ma fabryka całkiem nowych motorów samochodowych wynalazku pewnego mechanika z Iowa. Motor nowo wynaleziony waży tylko 75 funtów, a może być przystosowany do jakiegokolwiek wozu lub powozu. Wynalazca formuje spółkę z kapitałem miliona dolarów.

Czterocentowa jazda tramwajowa.

MILWAUKEE, Wis., 7 listopada. Nareszcie po długich sporach i układach z tutejszem towarzystwem tramwajowem, zawarto ugodę taką, jaką obywatele pragnęli zawrzeć. Na jednem z odbytych posiedzeń rady miejskiej nadano towarzystwu "Milwaukee Electric Street Railway and Lighting" koncesyę na dalsze kursowanie pociągów aż do r. 1934, ale za to kompania musiała zrobić pewne ustępstwa. Kompania zgodziła się na warunek, a mianowicie, że z chwilą odkąd koncesya wchodzi w życie, za jazdę rano i wieczorem pobierać będzie po cztery centy. Tak ma być do r. 1905. Po tym zaś czasie ustanowiona ma być czterocentowa jazda z prawem przesiadania się na wszystkie linie.

Drobne wiadomości krajowe.

— W spichrzu zbożowym Phoenix, w Minneapolis, Minn., winda napełniona pasażerami, spadła z wysokości piątego piętra. Dziesięć osób odniosło niebezpieczne poranienia.

— W przeszłym tygodniu powstał pożar w lesie na Chestnut Bridge przy Dunbar, Pa., i pomimo starania okolicznych mieszkańców szerzył się coraz bardziej. Dotychczas spaliło się trzy mile lasu. Szkody wynoszą setki tysięcy dolarów.

— Piotr Lukaszius, prawdopodobnie Litwin, w Allegheny, Pa., został pokaleczony śmiertelnie przez niejakiego Stevensa, sąsiada swego. Lukaszius zmarł w szpitalu — Stevens znajduje się we więzieniu.

— Powstała w Pittsburgu nowa kompania pod nazwą "Steel Car Forge Co.," która rozpocznie tu kuźnie stalowe, skoro tylko miejsce pod takowe upatrzy. Spółka rozporządza $200,000 kapitału.

— Kompania Carnegiego w Homestead puściła w tym tygodniu jedną walcownię w ruch. Dwie inne zostaną w ruch puszczone za dwa tygodnie, a w tym tygodniu rozpocząć się ma praca w trzech piecach lejarnianych.

— W hucie szklanej "Boyd Glass Co." w Mt. Jewett pod Pittsburgiem, rozpoczęto pracę z początkiem bieżącego tygodnia.

— The Pittsburg Terra Cotta Lumber Co. z Pittsburga ma zakupić trzy wielkie cegielnie w różnych miastach, a mianowicie: w Bostonie, Boston Fire Proof Co.; w Chicago, Hobart Terra Cotta Co.; i w Cleveland, Cleveland Fire Proof Co. Kapitał spółki wynosi 2 miliony dolarów.

— Budynki fabryczne przy Westinghouse Machine Co., w East Pittsburgu, zostały już wykończone i skoro tylko ustawione w nich będą maszyny, praca w nich natychmiast się rozpocznie.

— Kompania Ritter Conley z Pittsburga, poczyna dla Carnegiego w Rankin budowę dwóch nowych pieców (blast furnace) do wyrabiania stali. To powiększenie fabryki kosztować będzie pół miliona dolarów.

— W McKeesport, Pa., popaliła się śmiertelnie niejaka pani Stella McNulty, której w ręku eksplodowała lampa naftowa.

— W Homestead roboty idą ogromnie. Nowa fabryka przeniesiona z Bethlehem, Pa., już jest w ruchu.

— Do Seattle, Wash., przybył okręt celny "Bear" i przywiózł sześćdziesięciu poszukiwaczy złota, którzy nie mając za co powrócić do kraju, błąkali się nad wybrzeżami morskimi w Alasce. Prawie wszyscy oni są chorzy.

— Canton Roll and Machinery Co.. w Canton, O., zorganizowana przez kapitalistów pittsburskich, wykończyła już swój plant, w którym wyrabiać będzie stalowe sztaby, płyty oraz blachę cynkową.

— W. J. Carlin Co. z Pittsburga, która rok temu zakupiła walcownie stali w Indianapolis, powiększa te fabryki i wkrótce pracę w nich rozpocznie. Dziennie w tych walcowniach wyrabiać będą po 400 ton żelaza bessemerskiego, a po 100 ton stali.

— W pobliżu Miller Station, Indiana, w niedalekiej odległości od Chicago, zatopiła burza czwartkowa mały yachcik "Chiquita," który przed dwoma tygodniami odpłynął z Charlevoix. Utonęli skutkiem tego kapitan yachtu D. S. Way, żona jego i niejaki Rollin Frazine.

— W Aetna, Ind., pod Chicago, eksplodował dynamit w tamtejszej prochowni. Dwaj robotnicy utracili życie.

— W New Yorku spaliła się w piątek zeszły fabryka kompanii Manhattan Bedding przy ulicy Mott. Pomimo szybkiej pomocy straży ogniowej w pożarze zginęły trzy osoby. Szkody wynoszą pół miliona dolarów.

— Charles S. Richards, kasyer banku "Merchant" w Ionia, Mich., został przyaresztowany w Milwaukee, za sprzeniewierzenie $1,200. Prezydentem banku jest Charles Nash, teść Richardsa.

RANDALL, Montgomery Co., N. Y.

Szanowny Panie Dyniewicz!

Od dawna już pobieram Pańską "Gazetę Polską", ale dotąd ani razu jeszcze nie pisałem do niej o niczem; teraz przeto gdy nadarza mi się po temu sposobność, sądzę, że Szanowny Pan uwzględni moją prośbę i dla przesłanej tu korespondencyi kącik jakiś w swem piśmie znajdziecie.

W jednym z poprzednich numerów "Gazety Polskiej" wyczytałem ogłoszenie pana Stanisława Bobowskiego, kuśnierza, w Gostyniu (Downers Grove) Ill., a widząc, że ten pan zna swój fach jeszcze ze starego kraju, napisałem do niego o spodnie i kamizelkę, posyłając mu równocześnie także miarę. W krótkim czasie odebrałem od pana Bobowskiego zrobione owe części ubrania i to w sposób jak sobie tego życzyłem, tak że zupełnie z roboty jestem zadowolony. Przekonałem się, że Pan Bobowski jest nietylko dobrym rzemieślnikiem, ale i uczciwym, co jest głównym warunkiem powodzenia w każdym interesie, dużym czy małym i że jako taki zasługuje na poparcie wszystkich Polaków w Ameryce.

Jeśliby zatem kto z Rodaków życzył sobie mieć dobry skórzany przyodziewek na zimę, to tylko niech napisze do p. Bobowskiego, pośle mu miarę, a on mu już zrobi z dobrej i trwałej skórki ubranie na zimę, z którego na pewno zadowolony będzie. Zwłaszcza ludzie pracujący na kolejach żelaznych, gdzie zimą nieraz na mrozie i wydymkach pracować są zmuszeni, powinni w takie przyodziewki się zaopatrzyć, jeżeli chcą, aby ich wiatr nie przewiał i mróz nie zmroził do kości. Rodacy, którzy dużo na dworze pracujecie, zaopatrzcie się w takie skórzane ubrania, a gdy poznacie, jak one są wygodne, jestem pewny, iż dziękować mi będziecie, oraz i panu Bobowskiemu, polskiemu kuśnierzowi. Dla wiadomości mych Rodaków podaję tutaj adres, który jest:

Stanisław Bobowski,
Gostyn, Downers Grove, Illinois.

Powyższą wiadomość proszę umieścić w "Gazecie Polskiej" dlatego, iż chciałbym, aby Rodacy moi popierali zawsze Polaka w interesie.

Z szacunkiem,

Jan Knapp,
stary abonent Gazety Polskiej.

KUCHARKA LITEWSKA.

ZAWIERA DOKŁADNE I JASNE PRZEPISY SPORZĄDZANIA

Smacznych, wykwintnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i inych deserowych przysmaków, tudzież rozlicznych aptecznych zapraw, konserw i rzadszych specyałów; z przydaniem na początku

DOKŁADNEJ DYSPOZYCYI STOŁU.

PRZEZ W. A. L. Z.

(Ciąg dalszy.)

7. *Makaron domowy zapiekany w mleku.*

Zagotować półtory kwarty mleka, z łyżką cukru i sporą łyżką masła, wsypać domowy makaron i ugotować go mieszając i uważając, aby był rzadkawy. Odstawić, ostudzić, włożyć mocno rozbitych 8 żółtek, trochę wypłókanych i osuszonych drobnych rodzynków, cynamonu, białka na pianę ubite, wymieszać ostrożnie, włożyć do wysmarowanej masłem formy i wstawić na godzinę do pieca.

8. *Makaron domowy przekładany mięsnym farszem.*

Zrobić zwyczajnym sposobem makaron, ugotować go we wrzącej wodzie, przelać zimną, zmieszać z łyżką roztopionego masła, i przełożyć w rondlu następującym farszem: Usiekać drobno jakiekolwiek ugotowane lub upieczone mięso, podsmażyć je w maśle z drobno usiekaną cebulą, posolić, popieprzyć i przełożyć tym farszem ułożony w rondlu makaron, nakryć nim z wierzchu i zapiec. Można dodać do farszu usiekanych jaj twardych.

9. *Ciasto turyngskie.*

Szklankę mleka i tyleż sklarowanego masła postawić na ogniu, a skoro się raz zagotuje, odstawić natychmiast i wsypać w tejże samej chwili 2 szklanki mąki mieszając ciągle na małym ogniu. Skoro masa będzie odstawać od łyżki, odstawić i ostudzić mieszając ciasto aż będzie się ciągnąć.

Nastawić wody, skoro się zagotuje spuszczać przez szprycę ciasto na długość palca i gotować na wolnym ogniu; skoro na wierzch wypłynie, odcedzić, przelać przez durszlak zimną wodą, włożyć do formy wysmarowanej masłem i zalać następnym płynem:

Rozbić sporą kwartę mleka lub śmietanki z 4 żółtkami i 4 łyżkami miałkiego cukru, włożyć pianę z białek, zalać tem ułożone w formie ciasto i piec godzinę.

10. *Legumina z łazanków.*

Zrobić z kwarty mąki i kilku jaj twarde ciasto jak na makaron, rozwałkować cienko i pokroić na kwadraciki. Nastawić wody, wpuścić do wrzątku łazanki, a skoro się ugotują odcedzić i przelać zimną wodą.

Rozpuścić łyżkę masła, zmieszać z kwartą mleka, wsypać w to łazanki, włożyć trochę cukru, rodzynków, 5 jaj rozbitych mocno razem z białkami, wymieszać, włożyć do wysmarowanego masłem i wysypanego sucharkiem rondla i wstawić do pieca.

11. *Łazanki z serem.*

Zrobione wyżej wskazanym sposobem łazanki ugotować i odcedzić. Utrzeć na tarce pół kwarty świeżego wiejskiego sera, zmieszać z półkwartą śmietany, łyżką masła i kilku żółtkami, wymieszać to mocno z łazankami, włożyć ubitą z białek pianę, wymieszać ostrożnie, włożyć do formy wysmarowanej masłem i wyłożonej łazankami i wstawić do pieca na godzinę.

12. *Strudel z kapustą.*

Dwie lub trzy głowy słodkiej kapusty oczyścić, przekroić na 4 części, i ugotować do połowy w rozsolonej wodzie. Wyjąć, wycisnąć, uszatkować, odejmując grubsze łodygi, wrzucić do rondelka z łyżką masła, i tuszyć podlewając kwaterką śmietanki i mieszając często aby nie przypadło do rondla. Skoro się utuszy, wystudzić, rozsmarować tę kapustę na wywałkowane ciasto jak na cieniutki makaron, lub na ciasto strudlowe (ob. Strudel z jabłek), zwinąć wzdłuż, potem w obwarzanek, włożyć do rondla lub pokrywy wysmarowanej grubo masłem, skropić niem z wierzchu, a skoro się do połowy podpiecze zalać kwaterką śmietanki i upiec zupełnie.

13. *Strudel z szynką.*

Rozpuścić kawałek masła w pół kwaterce ciepłej wody, rozbić z tem 2 całe jaja, zmieszać z kwartą mąki i wyrobić na pulchne ciasto, dobrze odstające od rąk i stolnicy. Nagrzać misę i nakryć nim ciasto na kwadrans aby spulchniało. Skoro się trochę podniesie, rozesłać obrus na dużym stole, popruszyć mąką, położyć ciasto, wypłaszczyć wałkiem trochę i rozciągać rękami jak najcieniej, żeby było przezroczyste jak muślin, posmarować topionem masłem, rozbić 2 jaja w kwaterce śmietany, polać na ciasto, posypać pokrajaną drobniutko w kostkę ugotowaną szynką, i drobno pokrajaną świeżą słoninką, zwinąć wzdłuż, potem w krąg, włożyć do wysmarowanego i wysypanego sucharkiem rondla czy pokrywy, skropić z wierzchu obficie masłem i wstawić do pieca.

14. *Strudel z grzybami.*

Zrobić ciasto z jajami jak na zwyczajny makaron, rozwałkować, nałożyć ugotowanemi i usiekanemi grzybami podsmażonemi z cebulką, pieprzem i solą w maśle, zwinąć wzdłuż, potem w koło, włożyć do obszernego rondla, zalać wodą wrzącą i ugotować. Na wydaniu odcedzić, przekroić na spore ukośne kawałki i oblać masłem z sucharkiem.

15. *Serniki.*

Świeży, z nieprzetopionego twarogu, tylko co z worka wyjęty ser utrzeć na tarce, włożyć do makotry i wycierać wałkiem wkładając po jednem 6 jaj, kilka łyżek świeżej śmietany, trochę soli, a nakoniec tyle mąki dosypać po trochu, aby masa dała się wałkować na stolnicy. Skoro się wytrze tak, że nie będzie gruzołków sera i masa stanie się pulchną, posypać mąką stolnicę, robić wałeczki, spłaszczyć je, nakarbować tylcem noża, pokroić ukośnie i spuszczać do gotującej się wody; skoro na wierzch wypłyną, odcedzić na durszlak i wydać zalane podrumienionem masłem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

LOS PORTRECISTY.

Słyszeliście może szanowni czytelnicy historyę o Pygmalionie, który zakochał się w posągu przez się zrobionym do tego stopnia, że żądaniu jego nie mogła się oprzeć Afrodyta i tchnęła życie w kamienną figurę. Tak zresztą głosi mitologia. Wolno nam wierzyć lub nie.

Opowiem wam tu jednakże o wiele wiarogodniejszą historyę, nie z zamierzchłych czasów starożytności pochodzącą, ale z czasów t. zw. karnawału chicagoskiego. Jak wiadomo, na uroczystości te spodziewano się przyjazdu Deweya, a kupcy i handlarze duże sobie z tego obiecywali zyski. Jeden z tych kupców, skoro tylko dowiedział się, że "Olympia" odpłynęła z Gilbraltaru, zrobił szczególną propozycyę malarzowi X., jednemu z moich znajomych. Zamówił u niego dwieście lub trzysta portretów Deweya, a gdyby można nawet więcej, obiecując zapłacić sowicie nietylko za pracę, ale nawet za wszelką pracę w godzinach wieczornych chciał płacić wyższą cenę. Oferta taka, jakkolwiek bardzo pochlebna dla każdego aspirującego geniusza, nie spodobała się memu przyjacielowi, który talentu Kossaka nie posiadał, i na tym polu sławy się nie spodziewał. Polecił on przeto kupcowi pewnego młodego początkującego malarza, który wierzył święcie w swoje genialne zdolności, ale który z trudem mógłby wozy chyba malować. Chłopak jednakże zabrał się do pracy. Zaczął malować portrety Deweya. Gdy wymalował ich sto, nabył takiej wprawy, że resztę wykonywał z niezmierną szybkością. Wykończył tych portretów cztery sta—i otrzymał obiecaną zapłatę. Przez parę dni młody malarz był bez zajęcia. Sława jego jednakże jako portrecisty rozchodziła się szybko i po kilku dniach bogata pewna familia zrobiła mu ofertę, aby pomalował portrety wszystkich członków tejże. Przyjął. Pan domu był pierwszym, którego miał malować.

Na drugi dzień portret był gotowy. Pan domu obejrzał pracę i przyznał, że był to najlepszy portret Deweya, jaki kiedykolwiek widział, zapytał przytem artysty, kiedy jego portret wykończy. Nazajutrz w pracowni artysty znalazła się pani domu. W przeciągu sześciu godzin portret był wykończony. Pani domu obejrzała portret. Przyznała, ze ręce były jej, jej suknia, biżuterye, ale twarz była Deweya. Na trzecim posiedzeniu artystycznem artysta wykończył portret córki owych państwa, z tym samym co i poprzednio skutkiem, a mianowicie, że cały portret był podobny do niej, ale twarz była Deweya.

Rodzina zrobiła naradę. Utalentowany artysta miał wymalować ulubionego wierzchowca. I wykonał go, ale był to raczej czworonożny Dewey. Oczywiście podziękowano artyście za pracę—a on od tego czasu znikł z widowni.

Dopiero tydzień temu dowiedzieliśmy się, że znajomy nasz znajduje się w zakładzie psychiatrycznym. Na wiadomość o tem, poszliśmy go zobaczyć. Ale jakże się zmienił! Z twarzy podobny jest do Deweya jak dwie krople wody!

PSIE MIĘSO.

Nowym specyałem nie jest już konina, lecz "psina," czyli psie mięso. Urzędowo sprzedają je w następujących miastach europejskich: we Wrocławiu, Kamienicy, Dreźnie, Lipsku, Cwikawie itd. Najwięcej uśmiercono psów w Kamienicy (Chemnitz), bo 226, potem w Dreźnie 136, wszystko "do spożycia przez ludzi." Najlepszem ma być podobno mięso "tłustych mopsów." Biedne wprawdzie one, ale biedniejsi ci ludzie, którzy te "psie pieczenie" zajadają.

JESZCZE W SPRAWIE POLSKI.

"L'Humanite Nouvelle" zamieszcza w ostatnim zeszycie rzecz Jana d'Outremes o stosunku Polski do sprawy powszechnego pokoju. Sprawę polską uważa autor za sprawę światową, związaną z interesami powszechnego pokoju, sprawiedliwości i wolności. Bez załatwienia tej sprawy, niosącej w zarodku zarzewie rozmaitych konfliktów i walk, o idei pokoju seryo myśleć nie można; w ciaśniejszym zaś zakresie przedstawia sprawa polska, datująca się od rozbioru, obraz największego bezprawia, pomnik despotyzmu, czego świat ucywilizowany tolerować nie powinien. Tylko ostatnie te czynniki, połączone z bezbrzeżną chciwością ciemięzców, sprawiły, że w r. 1815 kongres wiedeński połowicznem uregulowaniem sprawy polskiej nie stworzył w Europie trwałego pokoju, że w roku 1830 zduszono walkę o wolność, że lud rosyjski cierpi pod uciskiem caratu, mając za kompensatę wir i żer szowinizmu. Bez wolnej Polski nie ma wolnej Europy.

Z Niewoli Tatarskiej.

LATOROSL

ZASZCZEPIONA WE KRWI POLSKIEJ.

OPOWIEŚC LUDOWA

Z CZASU NAPADU TATARÓW NA POLSKĘ W XVII WIEKU

— PRZEZ —

JANKA Z GRZEGORZEWIC.

(Ciąg dalszy.)

— Nie, my z innych. Oni poszli uderzyć czołem tamtejszym murzom, a myśmy przyszli do ciebie, aby twoją sławę oglądać, bo tak nam kazał nasz murza z Lechistanu, Krzeczkowski, który dał nam listy do baszy białogrodzkiego i do sieraskiera benderskiego i do murzów w Krymie i tobie kazał czołem uderzyć i powiedział: „nie męczcie, wy, jego oka jednego żadnemi mektubami, żadnemi pismami, bo on tego oka potrzebuje, aby widział, co jest na niebie i na ziemi; a jak on to jedno oko swoje wypatrzy i popsuje na czytaniu mektubów, to nie będzie mógł oglądać ani tych żon i hurysek, które ma u siebie, ani tych, które ja mu przyszlę z Lechistanu."

I to mówiąc, jęli lipkowie wyciągać i pokazywać Mambetowi listy Krzeczkowskiego. A Mambet, udając, że umie czytać, wziął jedno pismo do ręki, obrócił je — jak to powiadają — do góry nogami, spojrzał na nie jednem swem okiem, a później pogładziwszy swą brodę ręką z dumy i zadowolenia z tego, co słyszał o sobie, rzecze:

— Weźcie to pismo sobie, a wasz murza lechistański jest mądry człowiek i prawdę powiedział, i ja wolę widzieć, co jest na niebie i na ziemi; a gdybym ja wypatrzył i popsuł to jedno oko na mektubach, tobym nie oglądał ani swoich żon i hurysek, które są u mnie, ani tych, które mi przyszle wasz murza z Lechistanu. A kiedy on je przyśle?

— Mówił nasz murza Krzeczkowski, że gdy światło światłości padyszach ze Stambułu każe mu przyjść, a ty Dżam-Mambet Ogłu zgodzisz się na to, aby nasi lipkowie osiedli na waszych koczowiskach, to on tu przyjdzie ze swoim stiahem i przyprowadzi sam siła pięknych hurysek.

— A to wy zostawcie mnie tych dwóch waszych giaurów — i Mambet wskazał ręką na Darowskiego i Kubę.

— A murza Krzeczkowski nakazał nam — ciągnął dalej Ibrahim, jakby nie słysząc słów Mambetowych— abyśmy tych giaurów pokazali w Benderze i w Akkermanie i w Bachczyseraju i zapytali, czy takiego im ma przyprowadzić jasyru z Lechistanu jak ten dudziarz, czy jak ten oficer.

Odpowiedź ta bardzo się snać podobała Mambetowi, któremu się zdało, że może na tem interes zrobić i zaskarbić łaskę baszy białogrodzkiego i seraskiera benderskiego, jeśli z jego poręki ci jeńcy będą pokazani w Białogrodzie i Benderze, więc chytrze łypnąwszy okiem i znów pogładziwszy siebie po brodzie, odezwał się:

— Ja was tylko chciałem wypróbować, jeśli mówiłem, abyście mi ten jasyr z dwóch giaurów zostawili; ale wy ich pokażcie seraskierowi benderskiemu i baszy białogrodzkiemu i jeśli potrzeba będzie, to zostawcie jednego w Benderze a drugiego w Akkermanie i powiedzcie tam, że ja wam nakazałem tak uczynić.

— Dobrze murzo, powiemy tak, jakoś rozkazał, powiemy i w Benderze i w Akkermanie.

— A ten giaur co ma pod pachą? — pytał dalej Mambet, wskazując na Kubę i jego dudy.

— Gajgi ma —odrzekł jeden z lipków gra na nich i śpiewa.

— Każ mu zagrać.

Kuba grał, a murza rozkazawszy podać sobie i lipkom odegrzaną juchę wczorajszą końską, jadł wraz z nimi, słuchał, a potem rozkazał rozbić namiot oddzielny dla gości swoich, za jakich poczytywał lipków.

W taki oto sposób lipkowie nasi rozgospodarowali się w Bajmakły i zaczęli śledzić i dowiadywać się, czy nie ma tam innych kobiet krzeczanowieckich. W tym celu chodzili po koczowisku, odwiedzali nogajców i sami w swoim namiocie ich przyjmowali.

Podczas jednego z takich przyjęć, kiedy dla rozweselenia gości kazał Ibrahim Kubie grać na dudach, wpadli z hałasem dwaj synowie Mambeta, zrodzeni z Szyrin: Tigaj Aga i Czobak Aga, którzy od paru dni włóczyli się gdzieś w stepach za stadami i dopiero teraz wrócili, dowiedziawszy się po drodze o jasyrze, przyprowadzonym przez lipków, a spojrzawszy na dmącego w miech Kubę, stanęli jak wryci w ziemię z podziwienia i przestrachu: wszak ci to ten sam był giaur, który ich w boju pod Krwawym Brodem przestraszył tak okropnie. Kuba ich zoczywszy, również zamilkł i z podziwem a lękiem patrzył na nich: wszak ci to byli ci sami dwaj, którzy u niego prosili litości i zmiłowania, a później uciekli przed nim. Tak obie strony wzajem strwożone patrzały na siebie chwil kilka, aż pierwszy Tikaj Aga, a za nim brat jego opamiętali się i przypomniawszy, że wszak ten dudziarz jest jeńcem bezbronnym, poczęli dotykać się rękami ciała jego i dudów i polecieli nawet do ojca z oznajmieniem, że ten dudziarz jest tym samym giaurem, który ich mógł zabić w bitwie, a nie zabił, lecz pozwolił umknąć.

Murza wnet przywołał lipków i kazał im zdjąć więzy z Kuby, a pozwolić mu swobodnie chodzić po aule. Lipkowie z początku jakby się opierali temu i udawali obawę, że Kuba ucieknie; ale Mambet ręczył za niego i śmiał się z ich obawy. Musieli uledz jego woli i Kuba chodził odtąd sam swobodnie, bez więzów, z czego korzystając, pomagał lipkom w cichości śledzić i wyszukiwać jeńców, a i grywał głośno na dudach, spodziewając się, że w ten sposób da znać ukrytym gdzie ziomkom o swojej obecności i może oni sam ułatwią mu zobaczenie się ze sobą. Spotkali Paraskę, chodzącą po wodę w towarzystwie jakiejś Tatarki; widzieli jednego chłopa krzeczanowieckiego, którego prowadził na powrozie Tatarzyn; wreszcie dowiedziano się z rozmowy z nogajcami, że jest jakiś Kozak, który chciał uciekać, a pojmany, został zbity i gdzieś ukryty i że ma być pięć kobiet, ale gdzie i jak się zowią one, tego nikt powiedzieć nie umiał. Należało bądź co bądź zobaczyć się z Hanką i od niej szczegółów dowiedzieć, ale jej już dwa dni nie widział nikt ani z lipków, ani Kuba, ani Darowski, a do soby jej przystępu nie było; nie kuszono się oto nawet, a i Tatarka strzegąca jej nie pozwoliłaby na to.

Obmyśliwano właśnie sposoby zaradzenia temu, gdy trzeciego dnia rano Mambet przywołał do siebie Ibrahima i tak mu powiada:

— Słuchaj, Ibrahimie, u was tam w Lechistanie bywają giaurowie, co leczyć choroby umieją; czy który z twego jasyru nie jest czasami takim hehimem.

— Albo co?

— Bo widzisz, zachorowała mi jedna dziewka z mego jasyru, to trzeba ją wyleczyć.

— Ja nie wiem, odpowie na to Ibrahim — czy który z mego jasyru jest heminem; ale gdyby nim był, to jabym ci, dostojny murzo, nie dał go do leczenia.

— Czemu tak?—zapytał groźnie Mambet-Ogłu.

— Dla tego, że giaurom nie można nigdy wierzyć, i mógłby on urzec dziewkę tak, że później byłaby od niej bieda tobie albo temu, komu ją sprzedasz lub darujesz.

— Co tedy począć?

— Ja i Achmetowicz umiemy trocha leczyć, bośmy byli jakiś czas przy pewnym hehimie w Lechistanie, więc jeśli chcesz murzo, to zaprowadź mię do dziewki, a ja zobaczę, na co ona cierpi i może uda się zaradzić.

— Idź, idź do niej; Ałłah cię wynagrodzi za to, Ibrahimie, a ja ci będę wdzięcznym.

I przywoławszy Szyrin, kazał jej zaprowadzić lipka do chorej.

W ten sposób zbliżył się Ibrahim do Hanki, bo ona to właśnie była ową chorą, i mógł odwiedzać ją codziennie każąc gotować dla niej rumianki i inne zioła. Z początku przy odwiedzinach tych obecną bywała Szyrin, ale na drugi i trzeci dzień nabrała tyle zaufania do lipka, że zostawiała go sam na sam z dziewczyną, jeśli sama miała potrzebę odejść pod ten czas do gospodarstwa.

Ibrahimowi nie trudno było przekonać Hankę o niewinności swojej i o istotnym celu przybycia swego na Budżak. Hanka na tę wiadomość od razu wyzdrowiała, udawała jednak dalej chorobę, aby mieć możność widywania się ze swoim narzeczonym i przyszłym zbawcą. On zaś od niej dowiedział się, że w Bajmakły przebywa Iwaś Pawluk, siostra Hanczyna, panna Gruszecka, Elżusia i Basia, jeno że od niejakiego czasu dziewcząt widać nie było. Achmetowicz zaś ze swojej strony słyszał w kilka dni po tem od nogajców, że Zośka umarła, a pannę Gruszecką wysłał Mambet gdzieś tak potajemnie, iż nikt nie wiedział miejsca jej pobytu; nogajowie powiadali, iż seraskier benderski, dowiedziawszy się od Jedysańców bardzo pięknej niewolnicy wziętej w jasyr od Mambeta, a będącej siostrą Mamajowej, zażądał od niego przysłania mu onej; w przeciwnym razie groził zemstą i niełaską.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

BARDZO DROGI SPORT.

Nie dawno temu odbywały się w Nowym Yorku wyścigi yachtów Columbii i Shamrocka. Z czytelników naszych mało kto chyba interesował się tem, który z tych yachtów prędzej dopłynie do mety, są to bowiem rzeczy całkiem ogółowi obojętne—nie zawadzi wszakże podać tutaj jak wielce kosztownym jest ten sport. I tak, obydwa te yachty, wraz z naprawą, zmianami, kosztowały po $250,000 każdy; wydatki zaś wyścigowe napewno przeszło ćwierć miliona dolarów, czyli cała zabawa blisko milion. Żagle same na owych yachtach kosztowały niezmiernie dużo, Columbii żagle np. $8,000, a Shamrocka znacznie więcej, gdyż były na pół jedwabne. Pensye załogi obydwóch yachtów wynosiły: szyprowie dostali po $2,000 za czas wyścigów, podszyprowie po $100 miesięcznie, majtkowie, których na jednym yachcie było 37, po $40 i $45 miesięcznie. Życie tej załogi za miesiąc kosztowało przeszło $600. Małe zaś statki towarzyszące yachtom wzięły po $4000 za kilka tygodni. Oprócz tych kosztów właściciele yachtów ponosili inne, a mianowicie po $8,000 za prawo pozostawania w obcej przystani i po $100,000 na bankietowania gości—a sir Thomas Lipton zakupił nadto do podróży do Europy parowy yachcik za $275,000 a $100,000 wydał na urządzenie go.

Yachty oba z chwilą odbytych wyścigów tracą swą wartość prawie zupełnie, jako krążowniki bowiem nie są przydatne, do drugich wyścigów nie mogą być używane, są przytem tak lekko zbudowane, że do niczego więcej jak tylko do wyścigów przydatne być mogą.

GOLĄ SIĘ NAWZAJEM.

Towarzystwo "wzajemnego golenia" się—proszę się nie śmiać—istnieje w pewnej wiosce w Warmii. Mała wioska nie może dać utrzymania fryzyerowi, więc rada w radę, mieszkańcy uchwalili założyć towarzystwo, którego każdy członek obowiązany jest kolejno pełnić dyżur tygodniowy i golić wszystkich kolegów. I tak golą się nawzajem.

Muzykalny.

— Tatusiu! dzwoni mi w lewem uchu.

— A w jakim tonie?

[illegible]

879 MILWAUKEE AVE., CHICAGO, ILL.

Poleca swą trzydziesto-letnią pracownię rozmaitych przyborów kościelnych, jakoteż i dla Szan. Towarzystw jako to: Chorągwie kościelne, Sztandary narodowe, arty-[illegible] biem, [illegible] znaki i berła marszałkowskie. Pracownia moja znaną jest w całej Ameryce z pierwszorzędnej, eleganckiej i sumiennej roboty. Ceny zawsze najtańsze.

POSZUKIWANIA.

Stanisław Kozłowski, który przybył do Ameryki przed czterema laty, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii łomżyńskiej, powiatu Kolno, gminy Turasl, wsi Cieciory, poszukiwany jest przez swoją żonę. Poszukiwany, jest wzrostu średniego, ma około 40 lat, jest pociągłej twarzy, nosi czarny zarost. W pierwszym roku przebywał w Baltimore i pisał, że ma wyjechać z New Yorku w okolicę. Trzy lata przeszło jak nie daje o sobie żadnej wiadomości, Upraszam przeto szanownych czytelników i rodaków, aby mi donieśli o nim, lub on sam, pisząc na adres:

ROZALIA KOZŁOWSKA,
Bx 581, Portland, Conn.
44—46

Antoni Szakowicz poszukiwany jest przez własną żonę, która w r. 1898 przybyła do Ameryki. On sam, lub ktoby o nim wiedział, niech mi dadzą znać pod adresem:

Bronisława Szakowicz,
396 Myrtle str., New Britain, Conn.

Michał Cepil, rodem z Dąbrowy w Galicyi, który latem r. 1897 pracował jako robotnik okrętowy w Wilmington, Delaware, poszukiwany jest przez swego pasierba. Przed tem pracować on miał w przędzalniach bawełny w Three Rivers, Masachusetts. Proszę mi dać znać pod adresem:

Rudolf Skowyra,
Palmer, Hampden Co.,
Massachusetts.

Józef Brzuszka, pochodzący z Galicyi, powiatu Nisko, wsi Kopki, poszukiwana jest w bardzo ważnym interesie. Dam 5 dolarów nagrody temu, ktoby wiedział o miejscu jego pobytu. Proszę mi dać znać pod adresem:

Andrew Sagan,
103 R. R. st., Oil City, Pa.

Konsul Austryacki poszukuje teraźniejszego adresu Wiktoryi Dega (z domu Michałek); pochodzącej z Pustków, p. Dębicy, Galicyi. Ona sama lub ktokolwiekbądź o niej wie — raczy donieść do kantoru Polskiego:

C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

Stanisław Lorenc raczy się zgłosić pod poniższym adresem. Interes bardzo ważny. On sam, lub ktoby o nim miał wiadomość, niech doniesie pod adresem:

Stanisław Pichla,
Bx 77 Cassandra, Pa., Cambria Co.

Jan Tieul, pochodzący z gubernii grodzieńskiej, Sokolskiego powiatu, gminy Trofimowskiej, z kolonii Dubasiewskiej, przebywający w Ameryce od ośmiu lat, poszukiwany jest przez niżej podpisanego w ważnym interesie. Proszę mi dać znać pod adresem:

Antoni Rakowski,
3 Wolent st., Wisky Hill,
Wilkes Barre, Pa.
43—47

Jan Fiewrel, pochodzący z gubernii grodzieńskiej, Sokolskiego Ujazdu, włości Trofimowskiej a z kolonii Dubasiewczyzny, przebywający w Ameryce od ośmiu lat poszukiwany jest przez niżej podpisanego w ważnym interesie. Proszę mi dać znać pod adresem:

ANTONI RAKOWSKI,
3 Wolent S.r., Wisky Hill
Wilkes Barre, Pa.
(43—45)

Franciszek Łonicki, który przybył do Ameryki przed pięciu laty, poszukiwany jest przez własnego syna. Obiecuje pięć dolarów nagrody temu, kto mu wiadomość o ojcu nadeśle. Proszę pisać pod adresem:

Józef Łonicki,
594 N Main st., New Britain, Conn.
45—49

$3 DZIENNIE i więcej stałego zarobku gwarantujemy każdemu, który weźmie agencyę naszych obrazów patryotycznych i religijnych.
O. & S. SILBERMNN,
G. 2., St. Paul Minn.

Do szanownych korespondentów.

Z powodu zdarzających się często pomyłek, wskutek nieczytelnego nieraz pisma, uprasza się Szan. korespondentów, aby przedewszystkiem nazwiska i adresy wypisywali jak można najwyraźniej. W ten sposób uniknie się nieporozumień i zwłok.

POTRZEBA

200 górników do stanu Kansas, żonatych lub samotnych, praca cały rok; jazda darmo, 76 centów od tony.

ASPING NICKSON THIELE,
83 South Canal str.
Chicago, Ill.
(43—45)

PRZESZŁO 25 LAT używają wszystkie narody świata na **REUMATYZM,** NEURALGIE i podobne choroby, wyrabiany na podstawie ścisłych NIEMIECKICH PRAW MEDYCZNYCH, sławny Dr. RICHTERA „KOTWICZNY" **PAIN EXPELLER.** NIE MA NIC LEPSZEGO! Prawdziwy tylko ma „KOTWICE" za markę ochronną. F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York. 31 MEDALI ZŁOTYCH i innych. 13 filii. Własne fabryki szkła. 25 CT. i 50 CT. Uznaje go i poleca: ją najsławniejsi lekarze, właściciele składów aptecznych, duchowni i inne znakomite osoby. Szczeg. F. A. Richtera & Co. 215 Pearl St. N. Y. DRA RICHTERA KOTWICZNY STOMAKAL najlepszym środkiem na kolki niestrawność, choroby żołądka.

CHICAGO.

— Wszystkie niemal większe gwiazdy naszego świata artystycznego zjadą się w naszem mieście, tak, że i miłośnicy śpiewu i dramatu będą mogli z przyjemnością nie jeden wieczór przepędzić w teatrze. I tak: w bieżącym tygodniu, począwszy od poniedziałku, rozpoczęły się w teatrze "Grand Opera" występy naszej niezrównanej artystki dramatycznej, pani Heleny Modrzejewskiej, która pomimo swego wieku nie przestała jeszcze być pierwszą artystką dramatyczną, i jak dawniej tak i dzisiaj wszechwładnie panuje na scenie amerykańskiej, zbierając tak samo laury, jak w początkach swej karyery dramatycznej. Na przyszły zaś tydzień rozpoczynają się występy opery włoskiej, w której, jak zwykle Polacy pierwsze zajmują miejsca. W tegorocznej operze brak jednakże Jana Reszke, którego zatrzymały w Europie obowiązki małżonka. Przybywają za to brat jego Edward, pani Sembrich Kochańska i nieposlednięj także sławy sopranistka Olicka. Opera pozostanie w Chicago prawdopodobnie aż do Bożego Narodzenia. Nieco później zaś zjedzie do Chicago Paderewski.

Pani H. Modrzejewskiej repertoar tygodniowy składa się z Schillera Maryi Stuart, szekspirowskich sztuk, jak "Much Ado about Nothing," "Macbeth" i inne.

W operze zaś, której przedstawienia rozpoczynają się w przyszły poniedziałek, Polacy występują w następujące dni: we wtorek "Wesele Figara" — E. Reszke i Sembrich Kochańska; we środę "Hugenoci" — E. Reszke; w piątek "Lohengrin" — E. Reszke i w sobotę "Mignon" — Olicka.

— W środę po południu zeszłego tygodnia o godzinie piątej runął z ogromnym hukiem sześciopiętrowy budynek p. n. 139-141 Lake ul., zajmowany przez New England Milling Co., a w gruzach jego zginęły dwie osoby, Franklin A. Hanson, właściciel firmy, oraz Henry Hilton, buchalter. Przyczyną katastrofy, jak się okazało, była eksplozya nagromadzonego w młynie kurzu zbożowego, stanowiącego materyał bardzo łatwo zapalny i wybuchowy, tak niemal niebezpieczny jak bawełna strzelnicza. Krótko po eksplozyi z gruzów poczęły strzelać płomienie, a w dwadzieścia minut później połowa bloku była w płomieniach. Straż ogniowa pracowała z ogromnym wysiłkiem, by zapobiedz rozszerzeniu się ognia, co się jej też udało. Szkody wynoszą $180 000.

— W zeszłym tygodniu uformowało się w Chicago towarzystwo kapitalistów, które zamierza wystawić wkrótce w mieście naszem teatr, przechodzący wspaniałością wszystkie dotychczas istniejące, nietylko tutaj ale w ogóle w Ameryce. W tym celu spółka ta zaarendowała już na 99 lat wielkie miejsce przy bulwarze Jackson i poleciła również przygotować plany, aby do budowy przystąpić jak najprędzej. Nowy ten dom sztuki poświęcony będzie wyłącznie dramatowi, a kosztować ma okrągły milion dolarów wraz z planami i wszelkiem urządzeniem. Budynek cały z zewnątrz będzie we francuskim renesansie. Front ma mieć 65 stóp wysokości, wejście sięgać będzie trzydziestu stóp, a przedsionek ma być czemś wspaniałem pod względem dekoracyi i sztuki. Wnętrze teatru będzie w stylu z czasów Ludwika XIV.

— W tych dniach odbyła się ostateczna inspekcya kanału sanitarnego nim tenże na pierwszego grudnia zostanie otwartym. Komisya, dokonująca tej inspekcyi, liczyła blisko tysiąc osób, między niemi gubernatorów, kongresmanów i różnych innych urzędników rządowych. Podróż do niektórych punktów nad kanałem odbyła się w dwóch specyalnych pociągach.

— Dwa wielkie parowce, Lehigh i Lewiston, zderzyły się w zeszły piątek w porcie chicagoskim nieopodal tamy rządowej i oba tak uszkodzone zostały, że z trudem wróciły do portu. Parowiec Lehigh płynął właśnie do Milwaukee i gdy miał wyjeżdżać już na jezioro, wjechał nagle na wracający do portu Lewiston. Powodem było niezrozumienie sygnałów. Naprawa Lewistona kosztować będzie około $10,000, parowca Lehigh około $5,000.

— W poniedziałek nastąpiło otwarcie dawno zapowiadanego lombardu stanowego, instytucyi powstałej niby w zamiarze niesienia pomocy uboższym, a i to na planie całkiem odmiennym od praktykowanego we wszystkich żydowskich domach zastawniczych. Nowa ta instytucya, pozostająca pod kontrolą rządową, nosi nazwę State Pawners' Society, a lokal jej mieści się pod n. 88 Washington ulica. W pierwszym dniu na zastawione tam rzeczy wypożyczono blisko tysiąc dolarów.

— Union Traction Co, poczęła używać na swych liniach motorów pędzonych za pomocą ściśnionego powietrza, ponieważ próby odbywane z kilku motorami przez ostatnie sześć miesięcy wypadły całkiem pomyślnie. Wagony pędzone za pomocą ściśnionego powietrza są o tyle lepsze od innych, że nie potrzeba do nich ani drutów zwieszających się nad ulicą, ani lin podziemnych, wprawiane bowiem są w ruch za pomocą motorów pneumatycznych — a nadewszystko wygodniejsze są o tyle, że nie robią takiego hałasu jak wagony innego systemu. Zdaje się, że wagony pędzone powietrzem zaprowadzone zostaną i na innych liniach.

Ostatnie Wiadomości.

LONDYN, 8 listopada.—Z trzech miejscowości nadeszły wiadomości o zwycięstwach Anglików. Pod Ladysmith 2000 Boerów dostało się do niewoli. W bitwie pod Eastcourt Boerowie stracili około tysiąca zabitych i poranionych, oprócz wielkiej ilości, jaka dostała się do niewoli. Pod Pietermaritzburg w bitwie piątkowej Boerowie cofnąć się musieli, poniósłszy ogromne straty.

COLUMBUS, O., 8 listopada — Wczoraj odbyły się w stanie Ohio wybory na gubernatora i niektórych urzędników stanowych. Zwyciężyli kandydaci republikańscy. Gubernatorem wybrany został George K. Nash, republikanin; wice gubernatorem, John A. Caldwell; sędzią sądu wyższego, William Z. Davis; jeneralnym adwokatem, John M. Sheets; skarbnikiem, Isaac B. Cameron i audytorem Walter D. Guilbert.

Przeciwnikami Georga K. Nash byli McLean, demokrata, i Jones z Toledo, kandydat niezależny.

Wybory w ośmiu stanach, a mianowicie w Ohio, Iowa, Kentucky, Massachussetts, New York, New Jersey, Połud. Dakocie i w Pennsylvanii wypadły na korzyść republikanów. W czterech pozostałych: Maryland, Virginia, Mississippi i Nebraska zwyciężyli demokraci. W Maryland gubernatorem jest John Walter Smith, w Mississippi A. H. Longino.

Gubernatorami wybrani zostali: w Iowa, rep Shaw; w Kentucky, rep W. S Taylor; w Massachusetts rep. W. Murroy Crane; w New York, republikanie odnieśli stanowcze zwycięstwo.

DETROIT, Mich, 8go listopada. — Maybury, demokrata, został ponownie wybrany mayorem miasta. Rada miejska jest w większości republikańską.

Ceny Targowe.

CHICAGO, 9 Listopada, 1899.

Pszenica Zimowa	
No. 2 czerwona	—69
" No. 3 "	67½—69
Latowa No. 3	64½—65
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	31¼—32
No. 2 żółta	31¾—32½
Owies, buszel	
No. 3 biały	24½—25½
No. 4. biały	23½—24
Żyto, buszel	
No. 2.	—52½
Jęczmień	36—36½
Siemiona, 100 funtów	
lniane	—1.28½
Tymotka	2.00—2 25
Koniczyna	7.50
Słoma	
Żytnia	6.50—7.00
Owsiana	4.25—5.00
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	12.00—12.50
No. 1	11.00—11 50
No. 2	9.50—10.50
No. 3	7.00—9 00
Choice prairie	9.50—10.50
No 1	7.00—9.50
No. 2	6.00—8.50
No 3	6 00—7.00
No. 4	4.50—5.50
Ospa	12.00
Mąka: Pszenna zimowa	
patent	3.55—3.65
Spring patents	3 40—3.60
Piekarska, worek 196 ft.	2.50—2 60
Żytnia miech	2.60—2.90
Jarzyny:	
Selery pudło	30—50
Cebula 1½ buszla	25—28
Ogórki, tuzin	75—90
Kapusta nowa	—1.25
Sałata, case	45—50
Pomidory buszel	1.00—1.25
Kartofle buszel.	31—33
Mieszane	22—28
Bob i groch, buszel:	
Nowy	—1.60
Medium	2.00—2.25
Owoce:	
Cytryny, pudło	3.50—4.50
Jabłka, Beczka	2.00—2.25
Wiśnie	1.00—1.20
Banany	75 1.50
Poziomki, case	60—1.00
Winogrona 8 ft.	—12
Śliwki	75—1.00
Kalifornijskie	1.00—1.50
Drób żywy:	
Kury funt	7¼
Kaczki	7½—8
Gęsi tuzin	5.75—6.00
Masło:	
Creamery, funt.	23½—24
Dairy	21
Packing	14½—15
Łój, funt	4½
Jaja, tuzin	18—18½
Ser: Young America	—12
Twins	11¾—12
Brick	—12
Szwajcarski	—13
Limburger	11—11½
Cielęcina:	
Wyborna, funt	9½—10
Dobra	8½ 9
Zwyczajna	7½—8
Wieprzowina,	

80 akrowa Farma

w Dubois, Washington Co., Ill., z budynkami, zbiorem i narzędziami jest do sprzedania lub zamiany za dom w powiecie Lake. Po informacye zgłosić się do: P. Dukowskiego, 5244 Laflin str., Chicago.
42—45

"ZIARNO"

organ Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, za miesiąc październik wyszedł i zawiera: Czy nasz obchód przyniósł ujmę Chopinowi? Wyjątki z prasy o uroczystości 50-ej rocznicy Chopina, wiersz angielski p. t. "Chopin" przez poetę amerykańskiego Ernesta McGuffey, Z teki redaktorskiej, Uroczystość 50 rocznicy śmierci Fr. Chopina w Chicago i koncert Chopinowski w Milwaukee, Wis. Adres: Antoni Małłek, 552 Noble str., Chicago, Ill.

Towarzyszki życia

poszukuje młodzian liczący 21 lat. Kandydatka nie koniecznie musi być Polką, ale musi posiadać trochę pieniędzy. Może nią być również panna lub wdowa. Młodzieniec ów posiada stałą pracę jako maszynista przy kopalni. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gubernii i powiatu Łomża, wsi Szczepankowo. Kandydatki raczą nadesłać swoją fotografję a natychmiast otrzymają odpowiedź: Adres:

Jan Królik,

NA GWIAZDKĘ!

Kto chce swym krewnym lub znajomym posłać na Gwiazdkę cokolwiek pieniędzy, może za mojem pośrednictwem posłać choćby najmniejszą kwotę we wszystkie strony świata. W. DYNIEWICZ.

MAPY...

Miast i Krajów, Widoki (Views) miast, Podręczniki (Guids) z dołączeniem Map i Atlasów, są do nabycia:

W Pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza 532 Noble str.

Widoki (Views):

Ausbury Park, Ocean Grove and Vicinity	30c
Boston (50 widoków)	30c
Chicago (50 widoków)	30c
Martha's Vineyard (wyspa na południe stanu Massachusets) (50 widoków)	30c
New York (50 widoków)	30c
Philadelphia i okolice (50 widoków)	30c
Statua Wolności i Przystań New Yorku	30c
Wodospad Niagara (widoki kolorowe)	30c
Washington i okolice. Kapitol Stanów Zjednoczonych (50 widoków)	30c

Kieszonkowe Mapy Miast,

które sprzedajemy po 15 centów sztuka:

Baltimore, Md. — Brooklyn, N. Y — Buffalo, N. Y.—Chicago, Ill.— Cincinnati, O. — Cleveland, O — Detroit, Mich. — Kansas City Mo. i Kansas City, Kansas. — Louisville, Ky. — Milwaukee, Wis. — New Orleans, La. — New York City, N. Y. — Philadelphia, Pa.—San Francisco, Cal.—St. Paul i Minneapolis, Minn. — St. Louis, Mo. - Toledo, O.—Washington, DC.

Mapy każdego Stanu i Terytoryum

osobno:— Alabama, Alaska, Arizona, Arkansas, California, Colorado, Connecticut, Delaware, Florida, Georgia, Idaho, Illinois, Indiana, Indian Terr., Iowa, Kansas, Kentucky, Louisiana, Maine, Maryland, Massachusetts, Michigan, Minnesota, Mississippi, Misouri, Montana, Nebraska, Nevada, New Hempshire, New Jersey, New Mexico, New York, North Carolina, North Dakota, Ohio, Oklahoma, Oregon, Pennsylvania, Rhode Island, South Carolina, South Dakota, Tennesee, Texas, Utah, Vermont, Virginia, Washington, West Virginia, Wisconsin, Wyoming, Cuba, Porto Rico, Hawaii, Philipine Islands, Wschodnia Azya i mapa całej kuli ziemskiej. Każda po....30c

Przewodniki Adresowe z mapami następujących miast sprzedają się po 30c każdy:

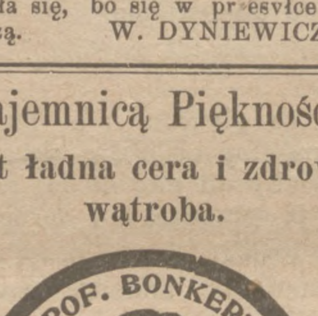
Boston—Chicago New York—Philadelphia Niagara Falls i Buffalo — Hudson River i Catskill Mountains—Omaha i Wystawy.

Gwiazdka!

Rodacy, zapisujący sobie książki, a życząy sobie mieć na Gwiazdkę **Opłatki,** niechaj dołączą po 10 centów. Samych opłatków (bez książek) nie posyła się, bo się w przesyłce niszczą. W. DYNIEWICZ.

Tajemnicą Piękności

Jest ładna cera i zdrowa wątroba.



Używajcie Dra Bonkera Complexion Cream i Dra Bonkera mydło na kompleksyę, (Dr. Bonker's Complexion Soap) bo one usuwają PIEGI, OPALENIZNĘ, krosty tak zwane "bleckhe ds," żółte plamy na twarzy jedynie przez ich rzadkie własności lecznicze. Przyczyniają się do zdrowej i dla tego pięknej gładkiej jak aksamit cery twarzy, o jakiej utrzymanie każda niewiasta się stara.

Utrzymuje waszą wątrobę w stanie czynnym używając pigułek zwanych Dr. Bonkers Vegetable Liver Pills; bo cera wasza będzie nędzną i umysł wasz zgnębionym, jeżeli wątroba wasza nie wykonuje jej czynności podczas parnych dni lata.

Trzy te preparacye zostaną wysłane do jakiejkolwiek części Stanów Zjednoczonych po otrzymaniu $1.00

JOHN H. XELOWSKI,
Aptekarz polski,
709 MILWAUKEE AVE. CHICAGO.

Ignacy Wolff,

Pierwszy Polski Fabrykant

Do zażywania Tabaki

BIAŁEGO ORŁA.



Znak ochronny Białego Orła.

Wyrabia najlepszą tabakę w rozmaitych gatunkach na sposób Starokrajski. Przy kupowaniu proszę uważać na znak ochronny "Białego Orła", który się znajduje na każdem naczyniu. Na żądanie wysełam próbki i cennik darmo. Hurtownym odbiorcom odstępuję znaczny rabat.

IGNACY WOLFF,
778 Dubois Str., Detroit, Mich.

Jako znawca tabaki do zażywania zaświadczam sumiennie, że to najlepsza tabaka w całej Ameryce. W. RADOMSKI, Podróżujący agent "Gazety Polskiej".

KANTYCZKA

czyli

PASTORAŁKI I KOLENDY,

Obejmuje przeszło 700 stronic.

Jest to cała Kantyczka, jeszcze raz prawie tak gruba jak poprzednia, a kosztuje tak samo tylko 75 centów.

Kantyczka ta czyli Pastorałki i Kolendy, zawiera piosnki wesołe ludu w czasie Świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane, a przez księży misyonarzy zebrane, oraz pieśni do użytku kościelnego, jako i szopkę dla małych dziatek. Wierny przedruk z Kantyczki Krakowskiej, wydanej przez księży misyonarzy w Krakowie.

W Kantyczce znajdują się Szopki i Pastorałki do przedstawienia

JASEŁEK.

Sprzedaje się pojedyńczo po 75 centów

w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce
WŁ. DYNIEWICZA, 532 Noble Str., Chicago, Ills.

DYAMENTOWY KRZYŻ ELEKTRYCZNY.



zwany także Krzyżem Wolty, wynaleziony został w Austryi kilka lat temu i z powodu swych cennych własności wnet rozpowszechniony został w Niemczech, we Francyi, Skandynawii i innych krajach europejskich, w których dotąd uważany jest jako jedno z najlepszych lekarstw przeciw reumatyzmowi oraz innym chorobom.

Dyamentowy Krzyż Elektryczny wyleczy reumatyzm, jakoteż wszystkie boleści muskułów i stawów, newralgię i bóle w całem ciele, nerwowość, wszelkiego rodzaju, osłabienie, wyniszczoną żywotność nerwów, porażenie nerwów, bezsenność, zwątpienie, przytępienie umysłowe, hysteryę, paraliż, odrętwiałość, drżenie, apopleksyę, napady epileptyczne, chorobę św. Walentego, bicie serca, nerwowy i zwyczajny ból głowy jak również wszystkie dolegliwości systemu nerwowego.

Dobre działanie tegoż okazuje się zazwyczaj w kilku godzinach, ale czasem dopiero w kilku dniach.

Krzyż nosi się dniem i nocą ponad dołkiem żołądkowym, zawieszony na jedwabnym sznurku na szyi, niebieską stroną do ciała.

Przed użyciem, oraz codziennie po użyciu, krzyż trzeba włożyć na parę minut do letniego octu na spodeczku. Dla dzieci do octu trzeba dodać nieco wody, stósownie do wieku. Krzyż ten kosztuje Jednego Dolara, a gwarantowany jest, iż uczyni tyle dobrego, co różne paski elektryczne, kosztujące od piętnastu do dwudziestu pięciu razy więcej. Każda osoba w rodzinie, czy zdrowa czy chora, powinna zawsze mieć taki krzyż elektryczny, gdyż nie ma lepszego środka zabezpieczającego przed chorobą.

Poszlijcie Jeden Dolar przez express, money order, albo w liście registrowanym, a my wam poślemy Dyamentowy Elektryczny Krzyż, albo sześć za pięć dolarów.

Tysiące rekomendacyj od osób, które wyleczone zostały tym cudownym krzyżem, są dostatecznym dowodem o jego magicznych własnościach. Podajemy tu kilka tych rekomendacyj.

J. BALLE, ze Stutgard, Ark., pisze: "Miałem boleści przez lata całe i żaden doktor ani żadna patentowa medycyna nie mogła mi pomódz. Dzisiaj jestem zupełnie zdrów dzięki Pańskiemu cudownemu Elektrycznemu Krzyżowi.

THE DIAMOND ELECTRIC CROSS CO., 306 MILWAUKEE AVE., CHICAGO.

SAM STEINGARD, FABRYKANT I IMPORTER

Rosyjskiego i Tureckiego Tytoniu, Cygar, Papierosow i Tabaki do zazywania.

807 MILWAUKEE AVE., CHICAGO, ILLINOIS.

Poleca Szanownej Publiczności Polskiej:

Rosyjski tytoń po 56 c., 75 c. i $1.00 za funt.
Turecki tytoń po $2.00, $3.00 i $4.00 za funt.
Papierosy z rosyjskiego tytoniu po 40 c., a z tureckiego po po 55c., 75c., i $1.00 za setkę.
Maszynki do papierosów po 10 c, sztuka. Gilzy po 8c. 10c. i 15c. setka.
Bibułki po 24c., 30c., 40c. i 50c. za tuzin paczek.
Tabaka do zażywania po 35 i 40c. za funt.
Tytoń do fajki (Cigar Clippings) 30c. za funt.
Cygarniczki wiśniowe po 5c. i 10c.; trzcinowe po 3c. i 5c. sztuka.
Fajki w wielkim wyborze po 10c., 15c., 20c., 25c. 35c., 40c. i 50c sztuka.
Cygara po 80c., $1.00, $1.25, $1.50, $1.75, $2.00, $3.00 50 sztuk.
Małe cygarka po 60c., 75c., $1.00 i $1.50 za 100.
Tytoniarki skórzane i blaszane tak na tytoń, papierosy i na cygara po 25c. i 35c.
Tabakierki po 10c., 25c., 30c. i 50c. sztuka.
Rosyjska herbata po 80c., $1.04, $1.20 i $1.50 ft.

☞ Szczególnie zwracamy uwagę Wlbnego Duchowieństwa na nasze Tytonie importowane Rosyjskie i Tureckie.

Nowość, z której się wielu ucieszy.

Ludzkość, jak powszechnie wiadomo, dzieli się według stanowiska fizycznego, duchowego i ekonomicznego na dwie klasy: do jednej należą ludzie zdrowi, silni, pięknie wyglądający, zawsze weseli i w takim stanie najczęśliwsi w interesach; do drugiej klasy należą ludzie chorobliwi, osłabieni, złamani, zeszpeceni, chudzi, trwożliwi, melancholiczni i częstokroć absolutnie do pracy oraz do życia familijnego nie zdatni.

Do tej nieszczęśliwej klasy należą ci, którzy chociaż w zupełnie niewiadomy sposób, dopuszczali się strasznych zbrodni względem ciała i duszy, z czego w późniejszem życiu nastają straszne skutki, lub którzy przez złe odżywianie się, ciężką pracę, kłopoty lub też przez styczność z chorowitymi osobami cierpień tych nabyli.

Te zbłąkane istoty przez krótkie swoje życie cierpią zazwyczaj na skutki takich słabości, jak bicie serca, ból głowy, osłabienie, katar, epilepsyę, sny niemoralne, nerwowość, zatwardzenie, ból nerek, reumatyzm, astmę, impotencyę, bolące wysypki na całem ciele i na różne choroby weneryczne.

Nikt z tych jednakże nie ma powodu powątpiewać, albowiem wynalezione zostało przez lekarzy w naszem mieście takie lekarstwo, którem cierpienia powyższe szybko i gruntownie wyleczone być mogą, i które z ludzi cierpiących uczynić może ludzi znowu zdrowych, silnych, tłustych, dobrze wyglądających i zdolnych do pracy i do wspólnego życia.

Przychodźcie lub piszcie zaraz. Lekarstwo na próbę darmo Badanie darmo.

Szukający porady lekarskiej niechaj zgłoszą się osobiście lub piszą do:

STATE MEDICAL DISPENSARY,
76 E. Madison Str., Chicago Ill.

☞ Na poczcie w Lynn, N. Conn., znajduje się posełka dla Stanisława Loki z p. No. 66 Bergen str. Adresat raczy się po takową zgłosić.

Do Szanownej Polskiej Publiczności.



Ażeby rozpowszechnić nasz polski illustrowany "Przewodnik dla Kupujących," zawierający rozmaite illustracye instrumentów muzycznych, zegarków, łańcuszków i bardzo dużo innych ciekawych przedmiotów, będziemy wysełali każdemu, razem z Przewodnikiem, kto nam przyśle 6 centów w 1 lub 2 centowych markach pocztowych, piękną spilkę z herbem narodowym w kolorach. Mamy dwojakie: dla mężczyzn i dla panien. Te dla niewiast są w formie broszki. Gdy będziecie posyłać po nie, piszcie czy dla mężczyzny lub niewiasty. Spilkę i broszkę razem wyślemy za 10 centów w 1 lub 2 centowych markach pocztowych. Spilki i broszki są bardzo piękne i są wartości po 25 centów sztuka, ale ażeby rozpowszechnić nasz "Przewodnik dla Kupujących," rozdajemy je darmo, rządając tylko tyle ażeby starczyło na opłatę poczty i pakunku. Gwiazdka nadchodzi, a zatem każdy będzie sobie chciał coś sprowadzić. Przewodnik dla Kupujących uczyni to każdemu bardzo łatwem.

Adresujcie
NALEPINSKI MDSE. CO.,
1574 N. California Ave., Chicago, Ill.

JESTES GŁUCHYM?

Każdy rodzaj głuchoty jest teraz uleczalny; tylko głucho-niemi nie są do wyleczenia; Nowa i prosta metoda. Szum ustaje *natychmiast*. Opisz dobrze swój stan słuchu, my zbadamy i damy bezpłatną radę.

DIR. DALTON'S AURAL CLINIC,
569 LaSalle Ave., Chicago, Ill.



Ten piękny Zegarek poszlemy do bezpłatnej egzaminacyi. Jestto jeden z najpiękniejszych zegarków i gdzieindziej kosztuje dwa razy tyle. Koperta **Czysto Srebrna,** werk jak najlepszy za te pieniądze. Trzyma czas dobrze, jak zegarek za $100. Gwarantowany na 25 lat. Cena $3.75 C. O. D. z opłatą [illegible]



Czystem Złotem pozłacany Zegarek nie cienką powłoką, ale grubo podwójnie złocony, dobry dla każdego. Ma najlepszy werk amerykański. Gwarantowany na 25 lat. Pięknie rzeźbiony, wogóle zegarek najlepszy gatunku. Wygląda jak zega- [illegible]



Coś Królewskiego. Zegarek, który może być używany przez chłopców, mężczyzn a nawet kolejarzy. Ma trwałą czysto niklową kopertę. Werk Amerykański, trzyma czas znakomicie, jak mało który inny zegarek. Zawsze piękny, nie ściemnieje.

GWARANTOWANY NA 5 LAT. [illegible]



BIERZ MIĘ ZA $3.95. Piękny 14 karatowy podwójnie pozłacany zegarek kryty lub odkryty, nakręcany główką, rzeźbiony z prawdziwym amerykańskim [illegible]

PAMIĘTAJCIE! [illegible]

ROYAL BARGAIN HOUSE, 53 Dearborn Street, CHICAGO, ILL.